Ner 294. Kraków, Piątek 23 Grudnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Z obozu ruskiego.

(K) Że się nożyce odezwały, gdy o stół uderzono, to rzecz zwykła, lecz że się odezwały głośnym zgrzytem, to zanotować trzeba. Kto nie czyta dzienników ruskich, ten z trudnością wyobrazi sobie zajadłość, z jaką występują one niby w obronie gr. kat. duchowieństwa, a w rzeczywistości dlatego, aby utrzymać *status quo,* dogodny dla celów partyjnych, dla celów znanego już nam dobrze separatyzmu ruskiego. Przedstawmy bowiem sobie jasno stan rzeczy:

Wyobraźmy sobie księdza ruskiego, któryby rzeczywiście w imię swego wysokiego powołania spełniał kapłańskie obowiązki. Oddany parafialnej pracy, nie dopuściłby on do cerkwi, do służby bożej nic takiego, coby mogło być tłómaczone dwuznacznie; nie „oczyszczałby“ unickiego obrządku w duchu Naumowiczów, lecz trójramienny krzyż, jeśli w zakrystyi z dawnych czasów pozostał, schowałby do skarbca, nie dlatego, aby nim pogardzał i nie dlatego nawet, aby twierdził koniecznie, że takiego krzyża nigdy nie używano na Rusi, lecz w tem rozumnem przekonaniu, że to, co było, co mogło być wczoraj jeszcze nieszkodliwem i nie gorszącem, dziś, wobec usiłowań panslawistycznej polityki, używającej cerkwi za narzędzie swego działania, staje się występną agitacyą na rzecz tej polityki. Ksiądz tedy, pomny powołania swego i obowiązków, takim agitatorem nie będzie w cerkwi, a w dalszem następstwie swego katolickiego działania, nie będzie wyplenial zwyczajów, jak dzwonienia przy Mszy i klękania, w tem przekonaniu, że zwyczaje te, które zresztą nie zbliżają wcale, t k bardzo w swej istocie odrębnego unickiego obrządku, do łacińskich nabożeństw — stanowią dla wyobraźni ludu nieposlednią wcale cechę, odróżniającą Kościół unicki od prawosławia.

Czyż można zasłaniać się w tej sprawie liturgicznemi subtelnościami, lub tem, iż wobec dogmatycznych różnic szczegóły to zbyt drobne i małej wagi? Wiadomo, że lud dogmatycznych różnic nie bada, a chwyta żywo zewnętrzne pozory. Wszak słynny memoryał duchowieństwa przemyskiego sam mówi, że lud idzie tam, gdzie widzi wiarę p o d o b n ą do swojej!

Przeto gorliwy ksiądz unicki przy każdej sposobności wskazywać będzie ludowi w tych drobnych zewnętrznych cechach różnice z prawosławiem, a unikać wszystkiego, coby podobieństwo zwiększyć mogło. Że zaś jest księdzem katolickim, któremu przedewszystkiem idzie o utwierdzenie w wierze poruczonych pieczy jego kapłańskiej owieczek, więc działać zawsze będzie w tym duchu, by im jasno przedstawić, że z rzymsko-katolikami łączy je wspólność wiary, pomimo różnicy obrządku. Więc nie będzie lekceważył ani szkaplerzy, ani koronek, ani różańców, owszem z tych wszystkich środków skorzysta ku umoralnieniu swego ludu, własnem zaś zgodnem, braterskiem postępowaniem z duchowieństwem łacińskiem, stanie się żywym wzorem i obrazem jedności.

Gorliwy ksiądz katolicki greckiego obrządku i w swojej działalności po za obrębem cerkwi, nie zapomni nigdy o charakterze swoim i powołaniu. On będzie wiedział, że wszczepianie w serca ludu uczuć zgody, miłości, poszanowania władzy i zasług, to pierwszy warunek moralnego porządku. Więc nietylko słowem, lecz i własnym przykładem wszczepiać będzie w serca i umysły ludu te zasady. Nie oddzieli on plebanii swej chińskim murem od dworu, a wyjaśniając ludowi ustrój społeczny, nie będzie nigdy jątrzył różnic, lecz wskaże granice, podział i obowiązki pracy. W takiem jego działaniu nie będzie oczywiście i nie może być miejsca na waśń narodowościową — on owszem uczyć będzie słowem i przykładem zgodnego, bratniego pożycia z narodem, z którym lud ruski tradycyą przeszłości i teraźniejszemi stosunkami jest połączony. Nie pozwoli on — bo w imię powołania swego nie może pozwolić — by używano takich obchodów, jak naprzykład „pamiątka zniesienia pańszczyzny,“ do jątrzenia różnic społecznych, do kopania przepaści między chatą wieśniaczą a dworem. On z krzyżem w ręku i słowami miłości na ustach, stanie przeciw apostołom nienawiści, którzy na nienawiści tej chcą budować swoją przyszłość. On będzie się sprzeciwiał wszelkiemu bałamuceniu tego ludu i wciąganiu go w wir walki stronnictw; on nie pozwoli, by go uczono obcych mu haseł i okrzyków i ciągniono po rozmaitych wiecach i zgromadzeniach dla uchwalania rezolucyj na pożytek agitatorów politycznych i społecznych. On, słowem, z odwagą, która przystoi słudze Ołtarza, z poświęceniem, do którego się zobowiązał, wkładając suknię kapłańską, stawiać będzie silny opór wszelkim wpływom, rujnującym porządek moralny w duszach powierzonego sobie ludu, choćby wpływy te kryły się pod maską mniemanego patryotyzmu, choćby używały haseł najbardziej ponętnych i choćby za ten opór miały go spotkać najstraszliwsze zarzuty i wszystko to, czem zwykle działa niesłychany w innych społeczeństwach terroryzm agitatorów ruskich.

Tak działałby wierny swemu powołaniu ksiądz unicki, stojąc ściśle na gruncie, jaki mu zakreśla to powołanie i nie wkraczając nigdy w dziedzinę polityki, lecz nie dozwalając także, by ona wdzierała się do cerkwi, kierowała jego słowami przy odprawianiu nabożeństwa i wykonywaniu posług kapłańskich.

A teraz rozważmy, czy taki ksiądz, prawdziwy kapłan, byłby dogodny tym panom, chcącym ze wszystkiego na gwałt robić politykę, aby się nią „wyodrębnić.“ Wszak takie działanie duchowieństwa, to pewność spokoju wewnętrznego, powszechnej zgody, to ugruntowanie głębokiej wiary w sercach ludu, nie dozwalającej się bałamucić poczajowskiem podobieństwem, to usunięcie wszelkiego gruntu do szczepienia niezadowoleń i waśni, zatem uchylenie powodów do wszelkich walnych i prowincyonalnych wieców, to stanowcza zapora dla wszelkich wichrzeń społecznych i politycznych.

Z duchowieństwem, tak mało podobnem do owego wzoru, jaki w ogólnych rysach nakreśliliśmy powyżej, było jednak dobrze pp. separatystom i agitatorom. Działanie ich nie spotykało nigdzie zapory, wkraczało bez przeszkody w progi cerkwi i tem łatwiej wnikało w serca ludu, sposobiąc go przez cały szereg lat do owej tłumnej wędrówki, tam, gdzie według słów memoryału „wiara jest podobna“. Było dobrze do chwili, w której odezwał się ów głos, wskazujący z całą siłą przekonania i obywatelskiego poczucia źródło złego — zmateryalizowanie duchowieństwa. Zakotłowało, jak w mrowisku. Te same dzienniki, ci sami ludzie, którzy pierwsi byli zawsze do walki przeciw religii, wierze i sukni kapłańskiej, zerwali się teraz do wrzekomej obrony duchowieństwa. *Risum teneatis!* Nie o duchowieństwo im chodzi, bo nikt przecież, wskazując złe istniejące, powagi stanu kapłańskiego nie narusza. Idzie im o zachowanie złych księży, nieszanujących własnej powagi, którzyby byli podatnem narzędziem w ich rękach i działali z nimi do spółki. Nie o duchowieństwo im chodzi, lecz o to właśnie, aby duchowieństwa nie było, to jest, aby nie było jego umoralniającego i uśmierzającego wpływu.

Zrozumiemy więc teraz, dlaczego z taką zaciekłością rzuciły się organa ruskie na owo pismo, które pierwsze zwróciło się przeciw obniżającym powagę stanu swego i powołania duchownym, aby wywołać reakcyę. I ta reakcya nastąpić będzie musiała. Ani chwili nie wątpimy, że w łonie duchowieństwa grecko-katolickiego znajdą się liczne jednostki, które, tym głosem obudzone, powstaną same przeciw fałszywym obrońcom, jak już powstał zacny ksiądz Hankiewicz. Reakcya nastąpi, bo ją wywołuje zawsze czyn dodatni a śmiały U wielu obudzi się sumienie i wyda walkę terrorystom, którzy na najuczciwszych nieraz a nielubiących walki, trwożliwszych, wywierali nieraz wpływ stanowczy. Pod tym względem moglibyśmy przytoczyć liczne i bardzo charakterystyczne przykłady. Jesteśmy więc przekonani, że cały ten ruch, wywołany sprawiedliwemi zarzutami zmateryalizowania i opieszałości, wyjdzie na dobre. Jest to może ważna chwila przełomu, w której my spełniamy także nasz obowiązek, występując otwarcie i stanowczo. W takiej chwili półsłówka i chwiejność mogą być więcej niż kiedy szkodliwe.

To też najgwałtowniejsze ataki ze strony ruskich organów wymierzono przeciw artykułom „Z obozu ruskiego“, a ponieważ atakujący treści i przytoczonym faktom zaprzeczyć nie mogą, więc usiłują sprowadzić kwestyę na grunt osobisty i chcą koniecznie wskazać — autora! Jakby to dla sprawy nie było rzeczą obojętną! Wszakże tu nie o to idzie, kto mówi, ale jak mówi — czy przytacza fakta, zgodnie z prawdą, czy je właściwie oświetla, czy je przedstawia bezstronnie. Takich wywodów przedmiotowch, takiej rzeczowej polemiki nie znajdujemy wcale ani w *Dile*, ani w *Czerwonej Rusi*. Same grube słowa i osobiste insynuacye, albo ogólnikowe zaprzeczenia. *Diło* artykuły nasze nazywa „brutalnym komentarzem znanego reskryptu“, a samo, w sposób jak najbardziej brutalny, obrzuca artykuły te i ich autora potokiem słów ładnie brzmiących, wśród których „bezczelność“ jest jeszcze najłagodniejszym. *Halicka Ruś* nie daje się uprzedzić swemu ukrainofilskiemu koledze i walczy zacięcie w obronie duchowieństwa.

Nie myślimy prowadzić polemiki, a zwracamy tylko uwagę na jedną okoliczność. Oto te organa zgodnie wołają: „Wylazło szydło z worka; chciano przeprowadzić reformę seminaryum, oddać je w ręce Jezuitów, i dlatego rzucono się na całe duchowieństwo.“ Śmieszny zaiste argument. Czyż w sferach decydujących potrzebowanoby użyć takiego pretekstu, aby zmienić kierownictwo seminaryum? Przysłowie o szydle i worku możnaby raczej zastosować do zbyt gorliwych obrońców duchowieństwa, bo się teraz jaśniej niż kiedykolwiek pokazało, jaki cel tej wrzawy, że nie o duchowieństwo im idzie, lecz o swobodę we własnem destrukcyjnem działaniu. *Diło* zrzuca też całkowicie maskę i, wyprowadzając nowe skargi na polonizacyę szkół, zapowiada, że polityczne stowarzyszenie ukrainofilskie „Narodna Rada“ żądać będzie podziału krajowej Rady szkolnej na sekcyę polską i ruską. Jeszcze krok jeden, a zejdzie się organ ukrainofilski z dawnem i ciągłem pragnieniem p. Markowa: podziału Galicyi! Zapowiada też *Diło* na d. 27 b. m. walne zebranie „Narodnej Rady“, na którem ma nastąpić organizacya i skonsolidowanie w s z y s t k i c h sił r u s k i c h w kraju. Wyrazy „wszystkich sił“, wydrukowane rozstrzelonemi czcionkami, zwracają się widocznie pełnym obietnic uśmiechem w stronę *Halickiej Rusi*, której wiara, jak wiadomo, jest już zupełnie do poczajowskiej podobna.

Wreszcie ostatni groźny strzał: interpelacya p. Podlaszeckiego w Radzie państwa, którą z Rusinów podpisali tylko pp. Romańczuk i Teliszewski, a zresztą sami Młodoczesi! Ale o tej interpelacyi pomówimy już w następnym artykule.

Kraków 22 grudnia.

Dzienniki wiedeńskie nie podały dokładnej wiadomości o rozprawach, jakie toczyły się przed kilku dniami w budżetowej komisyi Izby poselskiej nad dwiema sprawami, które dla kraju naszego nie są bez znaczenia.

Mianowicie na porządku dziennym obrad była część budżetu ministerstwa sprawiedliwości, odnosząca się do administracyi w krajach koronnych. Sprawozdawca komisyi p. Madeyski, przedstawiwszy wnioski budżetowe, omawiał dwa reskrypta, które minister sprawiedliwości wydał w ostatnich miesiącach do prezydentów apelacyjnych. Jeden z nich znany jest powszechnie ztąd, że na interpelacyę polskich posłów minister odczytał go na posiedzeniu Izby. Określa on obowiązki sędziego przewodniczącego jawnej rozprawie karnej, a w szczególności potępia ten sposób kierowania rozprawami, jakiego przykłady wydarzyły się w ostatnich czasach, gdy przewodniczący nietylko z góry charakteryzował czyn obwinionego przed wydaniem wyroku, lecz nadto wydawał polityczne lub społeczne opinie nawet o stosunkach całych krajów koronnych. Ten reskrypt ministerstwa sprawiedliwości przyjęła opinia powszechna bardzo przychylnie. P. Madeyski oświadczył, że ma szczególne powody do wypowiedzenia ministrowi za wydanie tego reskryptu uznania i podziękowania: raz dlatego, że on odpowiada jednemu punktowi rezolucyi, którą przed trzema laty sejm galicyjski względem rozpraw karnych uchwalił, a powtóre dlatego, że w tym reskrycie widzi sprawozdawca zadosyćuczynienie, dane naszemu krajowi za ową zniewagę, jakiej tenże doznał wraz z Bukowiną w znanym procesie defraudacyjnym bukowińskim właśnie wskutek niewłaściwego wykonywania obowiązków przewodniczącego.

Drugi reskrypt ministra sprawiedliwości, który sprawozdawca omawiał, odnosi się do sprawy postępowania sądowo-cywilnego.

Mianowicie minister zwrócił uwagę prezydentów na to, że w procedurze spornej i w ustawie o sprawach niespornych jest wiele niewykonywanych przepisów, które pozwalają stronom wnosić swoje sprawy do sądów ustnie. Reskrypt ten różni prezydenci sądów wyższych różnie pojęli i w różny sposób zrobili z niego użytek. Niektórzy zakomunikowali tylko jego treść sądom niższym. Inni skorzystali z niego w tym trafnym kierunku, ażeby pouczyć sądy powiatowe o konieczności i środkach wytępienia pokątnego pisarstwa. W jednym zaś okręgu apelacyjnym (Wiedeń) wydano do sądów powiatowych pouczenie, że jest rzeczą odpowiednią, ażeby wszystkie te pertraktacye spadkowe, w których nie występują prawni zastępcy stron interesowanych, sądy same przeprowadzały. A ponieważ w dotyczącym reskrypcie zapowiedziano zarazem, że przy rewizyach sądów będzie na tę sprawę zwracana szczególna uwaga, przeto we wszystkich niemal sądach powiatowych tego okręgu zaprzestano delegować notaryuszów do sporządzania aktów spadkowych, lecz sporządzają je sądy same. Zarządzenia te wywołały zaniepokojenie w dwóch kierunkach: urzędnicy sądowi lękają się przeciążenia, notaryusze zaś zupełnej utraty dochodów. Tego rodzaju innowacyj, choćby one były pomyślane bardzo chwalebnie, nie można wprowadzać nawiasowo, lecz wprzód należy zbadać i rozstrzygnąć te pytania zasadnicze, które stanowią jej warunki, a odnoszą się do systemu organizacyi.

Sprawozdawca zapytał ministra: co było powodem i celem wydania owego reskryptu? tudzież jakie kroki zamierza minister poczynić, żeby zapobiedz podwójnemu niebezpieczeństwu, jakie wskutek jego reskryptu grozić może, to jest przeciążeniu urzędników sądowych i materyalnemu podkopaniu notaryatu?

Na to pytanie odpowiedział minister sprawiedliwości, że powodem wydania reskryptu były liczne zażalenia stron na to, że gdy się udadzą do sądu powiatowego z jakiemś żądaniem, sąd odsyła ich do adwokata lub notaryusza, wymagając wniesienia podania na piśmie. Celem reskryptu było przypomnieć sądom obowiązek przyjmowania do protokółu tego rodzaju żądań stron, ażeby im sprawy ułatwić i kosztów oszczędzić. Przed kilku dniami była u ministra deputacya stowarzyszenia notaryuszów i wręczyła mu memoryał w tej sprawie wypracowany, z którego dowiaduje się, że w niektórych okręgach apelacyjnych bardzo różnie ten reskrypt został pojęty. Minister zażądał zaraz od wszystkich prezydentów apelacyjnych przysłania treści wydanych przez nich reskryptów i spodziewa się, że gdy budżet ministerstwa sprawiedliwości będzie na porządku dziennym Izby, będzie już mógł dać stanowcze wyjaśnienie. W każdym razie gotów jest minister uczynić odpowiednie zarządzenie, gdyby się okazało, że prezydyum któregoś Sądu wyższego poszło poza intencye ministerstwa sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

Sprawa tworzenia przyszłej większości parlamentarnej nie ustępuje z porządku dziennego. Zasadniczym punktem nowego programu, około którego ta większość miałaby się skupić, byłoby w pierwszej linii wykluczenie wszelkiej zmiany konstytucyi pod względem prawno-państwowym i usunięcie na razie wszelkich narodowych i wyznaniowych kwestyj. Donoszą, iż członkowie partyi konstytucyjnej Izby panów pod przewodnictwem pana Plenera (starszego), roztrząsali myśl utworzenia większości na zasadzie takiego programu rządowego i przyjęli tę myśl bardzo sympatycznie. Wyrażono także nadzieję, że zjednoczona lewica niemiecka, skoro rozpocznie rokowania o utworzenie większości, porozumie się także z partyą konstytucyjną Izby panów. Tak więc powoli zarysowuje się dążenie formowania większości parlamentarnej. Pierwszą rzeczą naturalnie będzie program, który ma wyjść od rządu. Zapewniają, iż opracowaniem tego koalicyjnego programu zajmuje się minister Gautsch, a po zatwierdzeniu projektu przez radę ministrów, zostanie takowy przedłożony przedstawicielom stronnictw.

KWAŚNE WINOGRONA.

(8) POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

KWAŚNE WINOGRONA.

Rozmowa tymczasem nie kleiła się jakoś; panie zarzucały Jerzego ciągłemi, a bardzo grzecznemi pytaniami, on jednak odpowiadał im zaledwie półsłówkami; gniewało go niewymownie to widoczne pomiatanie i posługiwanie się dziewczyną, pozbawioną wszelkiej opieki i oddaną na łaskę i niełaskę tych dwóch bezdusznych — jak się domyślał — elegantek.

Wreszcie i Frania ostrożnie, lekko usiadła na brzeżku krzesła i z nieufnością, a z widoczną obawą spoglądała na stryjenkę, tak, jak spoziera karny wyżeł na swego pana. Panna Lina badawczem okiem przechodziła z twarzy Jerzego na twarzyczkę Frani i równocześnie około jej bladych ust rysował się jakiś niemiły, ironiczny uśmiech.

— Powiedzże mi Franeczko — zapytała nagle — jak ci się nasz nowo poznany kuzynek podobał?

Dziewczyna znowu zasromała się; płomień rumieńca przeszedł błyskawicą po jej obliczu, z ust jej wyszła nieśmiała, drżąca odpowiedź:

— Tak mało znam pana Jerzego... Lina jest niedobra, nielitościwa. Któż się tak pyta!

— O i'e sądzić mogę po sobie — wmięszał się do rozmowy Jerzy — to zrobiliśmy na sobie dobre wrażenie. Czyż nieprawda panno Franciszko? Ja w każdym razie uszczęśliwiony jestem, żem kuzynkę poznał. Moja kochana matka mówiła mi o niej i o jej zupełnem sieroctwie. Wczoraj nic mi panie nie mówiły, że panna Rahońska tu bawi.

Cios był dobrze wymierzony i wprawną ręką zadany. Obie panie poczuły go dotkliwie i obie równocześnie pospieszyły odeprzeć go należycie.

— Myślałam, że pan wie o tem. Zdaje mi się, że pisałam do Ewelci, iż Frania bawi u nas — zaczęła pani Teresa.

— Złą pan ma pamięć, panie Jerzy — mówiła równocześnie panna Lina — wczoraj, przy panu Morskim, była mowa o Frani. Frania wczoraj nie pokazywała się, bo cierpiała na migrenę, która jej bardzo dokucza.

Dziewczę widocznie chciało się bronić przed zarzutem migreny, bo coś zaczęła mówić o tem, że rzadko bardzo tej choroby doświadcza i to tylko chwilowo. Lina jednak nie dała jej przyjść do słowa; mówiła coraz pospieszniej i głośniej:

— Niema pan wyobrażenia, jakie Frania ma szczęście do... panów; mój ojciec przepada za nią; pan Morski należy do stałych, do najstalszych jej wielbicieli; nawet, nawet Oskar głosi sławę jej piękności, a to wiele znaczy, bo mój braciszek trudny jest, oh! bardzo trudny. A inni, a pan Tuhanowicz, a hrabia Luli, wszyscy oni na dwóch łapkach skaczą przed moją kuzynką. Doprawdy, że czasem aż zazdrosną jestem, szczególniej o pana — Morskiego.

Wejście Oskara przerwało potok wymowy panny Liny.

— Co tam Lina tak się rozgadała? — zapytał młody człowiek, całując rękę matki, a do siostry wyciągając rękę na powitanie.

— Nie tak, braciszku nie tak — szepnęła Lina z wyrazem czternastoletniej, rozpieszczonej pensyonarki i zarzuciwszy mu ręce na szyję, ucałowała go kilkakrotnie w twarz — tak, ot tak się z siostrami witać należy.

— Co ci się dziś stało? — spytał zdziwionym głosem brat. — Lina na czułość zachorowała. Ósmy cud świata. Wolałbym, żeby Frania się ze mną tak witała.

— A co, panie Jerzy, nie mówiłam? Oni wszyscy tacy.

Mówiąc to, panna Lina zrobiła minkę rozkapryszonego dzieciaka i widocznie miała wielką ochotę, żeby Jerzy w pięknych słowach wyraził jej swe współczucie. Nie doczekała się tego, bo na szczęście coraz mocniej zaambarasowanej Frani i burzącego się w sobie Jerzego, drzwi od sali jadalnej otworzyły się raz jeszcze i pan Józef wprowadził tu nowego gościa; był nim doktor Kościołowski, jak Jerzy odrazu poznał, konkurent Frani.

Doktor kłaniał się z przesadną trochę grzecznością, przyczem jego nadmiernie tłuszczem obciążona figura przybierała czasem komiczne kształty; panią Teresę z najzimniejszą krwią nazywał „hrabiną,“ panom nie szczędził „dobrodzieja,“ za co w zamian odbierał stale od Oskara tytuł „pana prezesa;“ w samej rzeczy był wiceprezesem Rady powiatowej.

Rozmowa potoczyła się zupełnie w innym kierunku; doktor-prezes prawił o czynności wydziału powiatowego, o tem, jak sroga na nim leży odpowiedzialność, szczególniej teraz, kiedy hrabia-marszałek bezprzestannie we Wiedniu siedzi i w Radzie państwa posłuje.

Oskar z ożywieniem brał udział w rozmowie; co chwila wszczynał z doktorem sprzeczki o jakieś kwestye, dotyczące powiatu i jego finansów; doktor odpierał te ataki z godnością, lecz nie bez pewnej uszczypliwości. Po każdej takiej złośliwej strzale, puszczonej ku Oskarowi, doktor spozierał tryumfującym wzrokiem w stronę Frani, jakby jej chciał powiedzieć: „a widzi panna Franciszka dobrodziejka, że i ja odciąć się umiem, choć jestem taki gruby.“

Wzrok wymowny i nieme zdania doktora snać niewielkie wrażenie robiły na Frani, bo skorzystała z pierwszej sposobności i opuściła pokój. Panna Lina starała się jeszcze jakiś czas utrzymać na stanowisku i wciągnąć Jerzego w odrębną rozmowę; gdy się jej to nie udało, poszła za przykładem kuzynki.

Doktor prawił ciągle, przedmioty rozmowy zmieniały się u niego, jak ukształtowanie szkiełek w kalejdoskopie: ze spraw powiatowych przeskakiwał na kwestye ogólno-krajowe, z tych znowu przechodził do wielkiej europejskiej polityki, a mówił wszystko zwięźle, jędrnie i nawet z pewnym humorem; Jerzego zainteresował i wciągnął do pogadanki. Mimo ożywienia, w które wpadł, i widocznej przyjemności, jakiej doświadczał w rozmowie z „nowym“ człowiekiem, doktor uważał za święty obowiązek spoglądać co kwadrans na swój duży złoty zegarek i utrzymywać, że: „musi zaraz jechać, bo ma mnóstwo spraw na głowie;“ siedział jednak i rozmawiał w najlepsze.

Rozmowa stała się najbardziej ożywioną, gdy doktor wpadł na temat stosunków ukraińskich; wypytywał już wówczas Jerzego niemiłosiernie, badał go, jak sędzia śledczy obwinionego.

— Bo to, widzi pan dobrodziej — tłumaczył się niby — ciekawe to są rzeczy, a my rzadko mamy sposobność z pierwszej ręki je mieć; to, co nasze gazety piszą, to najczęściej kłamstwem i przesadą pachnie.

Brał też z „pierwszej ręki“ wszystko, co mu Jerzy dać mógł, i tak się tem rozentuzyazmował, że z największą ochotą pozostał na obiedzie, skoro pan Józef z tą grzeczną propozycyą wystąpił.

Wpadł w swój żywioł: gadał przed obiadem, gadał w czasie obiadu, gadał jeszcze ze trzy godziny po obiedzie; wreszcie kazał zaprzęgać, żegnał się ze wszystkimi ze trzy razy i Jerzemu rzekł na pożegnanie, że niewypowiedzianie jest szczęśliwy z poznania tak pewnego i obfitego „pierwszego źródła“; Franię pożegnał strzelistym komplimentem, w którym było coś o obojętności i niepoznaniu się na prawdziwej zasłudze. Wreszcie wyszedł na ganek, wyprowadzony przez Oskara, siadł do powozu, i gdy konie fiakierskie już ruszały, gadał jeszcze.

— *Un charmant homme!* — zawołała pani Teresa, z pewną nienaturalną przesadą, po wyjściu doktora. — Dlaczego Frania jest zawsze dla niego tak obojętna? — dodała, zwracając się wprost do bratanki.

— Ależ, proszę stryjenki, jakaż mam być dla pana doktora? — odparła dziewczyna zniecierpliwionym głosem.

Jerzy odczuł odrazu w zapytaniu pani Teresy chęć dokuczenia Frani, w jej zaś odpowiedzi zniecierpliwienie, chcąc więc przeszkodzić sprzeczce, pospieszył z rozpoczęciem zupełnie nowej, obojętnej rozmowy. Pani odpowiadała mu uprzejmie, ale odgadła jego myśl i na bratankę spojrzała aż nazbyt wymownie.

Na tego rodzaju rozmowach upłynęło kilka godzin czasu między odjazdem doktora a wieczorną herbatą.

— Jednakże ten doktor jest niezwykle głupi — rzekł Oskar, wracając do saloniku — zdaje mu się, że to jego rozum i niezwykłe zdolności są przyczyną, że go wybrano wice-marszałkiem; nie chce wiedzieć idyota, że to intryga Molskiego, który siedzi w Wiedniu i nie chciałby, żeby tu w jego nieobecności ktoś rządził. Doktor odbiera od tego błazna rozkazy i raporta mu posyła. Oh! wie on, że jabym mu tego nie robił. Zobaczylibyśmy!

— *Je suis sûre aussi*, że takby było — przerwała synowi hrabina — ale właśnie dlatego, mój Oskarze, pragnę, żebyś się do tej autonomii, do tych rad i wydziałów nie mięszał.

— A cóż u licha mam robić?

— *Prenez garde, vous devenez ridiculę!* Tak, jakby to Rahoński potrzebował aż rady powiatowej, aby coś robić.

I przerwała, bo gniew w niej tak wzbierał, że aż słowa jej tamował.

— Dobranoc paniom! — zawołał kpiąco Oskar. — Chodź Jerzy, bo nasze panie dziś rozdrażnione, lepiej spać.

Nastąpiło ogólne dobranoc; Oskar odprowadził Jerzego na górę.

— No, biedaku — zawołał wesoło, gdy znaleźli się w gościnnym pokoju — dziś będziesz już spać lepiej, kazałem od siebie przynieść materac i pościel. Mama z całą swą elegancyą nie ma pojęcia, co dziś gościowi dać trzeba.

— Ależ, mój drogi, było mi doskonale.

— Gadaj zdrów. Mama doprawdy, że fiksuje czasami; albo i z tą Franią!

— Cóż z Franią? — zapytał ciekawie Jerzy.

— Gwałtem pcha ją za tego osła doktora, ale to, mówię ci, gwałtem.

Jerzy słuchał z zatrzymanym oddechem; czuł, że wiadomość ta przykrość mu robiła.

— Wyobraziła sobie — mówił Oskar dalej — że ja się w tej dziewczynie kocham. Ho! ho! Pewno, że gdyby ona nie była Rahońską i moją stryjeczną siostrą, tobym się w niej kochał na zabój, ale bez sakramentu, a mamie właśnie sakrament wlazł w głowę. No, co ty na to?

— Cóż? Dziewczyna niezwykle ładna, zdaje się, że i dobra, warta dobrego losu — odparł Rawicz, cedząc słowo po słowie i niby rachując, żeby zawiele nie powiedział.

Oskar rozśmiał się cynicznie i zawołał:

— Pewno, żeby miała z jakie dwakroć posagu, tobym już i o dyspensę się postarał. Tyle muszę wziąć, bo taki posag papa każe dać Linie. Może się wreszcie znajdzie i taki, co Frankę i bez tego weźmie. Za doktora jednak ona nie pójdzie.

I obróciwszy się kilka razy na obcasie, zawołał, wyciągając rękę do Jerzego:

— No, dobrej nocy ci życzę, śnij o Frani!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wczoraj upłynęło 25 lat od czasu, kiedy otrzymały sankcyę najwyższą owe ustawy zasadnicze, które wprowadziły dualistyczny ustrój państwowy i ówczesną konstytucyę przekształciły w duchu obywatelskiej wolności. Obie Izby Rady państwa zgromadziły się przed 25 laty, aby przyjąć od rządu wiadomość o udzielonej sankcyi. W niedzielę dnia 22 grudnia 1867 r. o godz. 10 rozpoczęło się posiedzenie Izby deputowanych. Wśród posłów panował uroczysty nastrój. Na ławie ministrów zasiedli: kanclerz państwa, hr. Beust, hr. Taaffe, Becke i Hye; krzesło przewodniczącego zajmował Dr Giskra. Galerye Izby zapełniła szczelnie licznie zgromadzona publiczność. Wśród grzmiących oklasków ogłosił hr. Beust ustawy konstytucyjne, które od tej chwili wchodziły w życie, poczem Giskra w pełnej polotu przemowie podniósł znaczenie ugody węgierskiej i ustawy zasadniczej. Następnie według nowej już ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, która przyznawała Izbie prawo wolnego wyboru przewodniczącego, dotychczas mianowanego przez koronę, wezwał Dr Giskra Izbę, aby po raz pierwszy przystąpiła do rzeczonego wyboru. Wiekiem najstarszy prałat, baron Zeidler, objął przewodnictwo, poczem przeprowadzono wybory, których wynik był następujący: prezydentem wybrany został Dr Giskra, wiceprezydentami Hopfen i Ziemiałkowski. Po wyborze delegacyi, pierwszej, jaka na podstawie zawartej z Węgrami ugody powołaną była do obrad nad sprawami wspólnemi, zamknął prezydent posiedzenie.

W Izbie panów, która zgromadziła się o godz. 8 wieczorem pod przewodnictwem ks. Karola Auersperga, oznajmił hr. Beust powtórnie wiadomość o udzielonej sankcyi ustaw zasadniczych. Żywe poruszenie zapanowało na sali posiedzeń i na przepełnionych galeryach, kiedy bezpośrednio po słowach kanclerza, powstał kardynał Rauscher i przedłożył szereg petycyj o utrzymanie w mocy kościelnego konkordatu; natychmiast zaś po nim przedstawił hr. Antoni Auersperg podanie powiatu Maria-Zell o zniesienie tegoż konkordatu. Kilka dni po tych posiedzeniach dnia 27 grudnia ogłosił dziennik urzędowy cesarskie pismo odręczne, dotyczące obsadzenia tek pierwszego wspólnego ministerstwa. Pierwszymi ministrami mianowani zostali: kanclerz państwa i minister spraw zagranicznych hr. Beust, minister finansów baron Becke i minister wojny baron John. Wkrótce potem w dzień Nowego Roku 1868 nastąpiło urzędowe ogłoszenie nowego gabinetu, do którego należeli: ks. Karol Auersperg, jako prezydent i następujący ministrowie: hr. Edward Taaffe, obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa, Dr Karol Giskra spraw wewnętrznych, Dr Hasner oświaty, Dr Ignacy Plener handlu, hr. Alfred Potocki rolnictwa, Dr Edward Herbst sprawiedliwości, Dr Rudolf Brestel finansów i Dr Berger, jako minister bez teki.

Narodowo-liberalne niemieckie dzienniki z boleścią i zgrozą omawiają świetne zwycięstwo Polaków w okręgu sztumskim. *Kölnische Ztg* przypisuje wybór p. Donimirskiego głosom niemieckich konserwatystów, którzy nie chcieli poprzeć Wessla, jako zwolennika obniżenia ceł zbożowych. Gdyby nawet tak rzeczywiście było, to postępek konserwatystów byłby zupełnie naturalny, gdyż p. Donimirski zna wybornie stosunki wschodnich prowincyj i potrafi lepiej bronić interesów swoich wyborców, niż urzędnik policyjny z Gdańska. Ale kandydat polski nie potrzebował wcale głosów niemieckich do zwycięstwa; w okręgu bowiem sztumsko-kwidzyńskim większość ludności jest polska i gdyby nie terroryzm urzędników i obywateli ziemskich niemieckich, wybór Polaka byłby tam zawsze zapewniony. Zresztą p. Donimirskiego poparli szczerze i uczciwie katolicy Niemcy, których udział w wyborze był rozstrzygający. Niepotrzebnie zatem liberalne organa deklamują o zdradzie i odstępstwie. Bankrutujące stronnictwo liberalnej bezwyznaniowości i narodowego szowinizmu usiłuje ratować szczątki swej popularności za pomocą podżegania przeciwko Polakom; są to sztuczki zużyte, na których uczciwi Niemcy dawno się poznali, a któremi może się zachwycać chyba upadający umysł starca z Friedrichsruh.

Gabinet Giolittiego odniósł przy pierwszem starciu ze skrajną lewicą świeże zwycięstwo. Pierwsze uderzenie radykalistów było wymierzone przeciwko bankowej polityce rządu. Deputowany Colajanni usiłował wykazać, że zarząd banku emisyjnego „Banca Romana“ popełnia krzyczące nadużycia, które zostały wprawdzie wykryte, ale uszły sprawcom bezkarnie. Litania tych nadużyć była długa i szczegółowa. Najważniejsze zarzuty odnosiły się do przekroczenia prawem dozwolonej wysokości emisyj, i do systemu protekcyjnego, panującego rzekomo przy pożyczkach wekslowych. Colajanni utrzymywał, że „Banca romana“ udzieliła 30 osobom kredytu do wysokości 50 milionów, 19 do 30 milionów lirów, a 1500 uboższym dłużnikom tylko 10 milionów. Prezes gabinetu odparł zarzuty z całą stanowczością, a po jego stronie stanęli nietylko Crispi, ale nawet Rudini, tak że przy głosowaniu zaledwie 27 deputowanych głosowało przeciwko rządowi. Ta pierwsza walka jest dobrą wróżbą dla trwałości gabinetu włoskiego.

Przesilenie we Francyi.

Niezbyt chętnie zapewne dawał gabinet p. Ribota przyzwolenie na ściganie sądowe tych deputowanych i senatorów, których inicyały tak niefortunnie na odcinkach czeków bankiera Thierrée'go umieszczone zostały. Wszakże Rouvier, Roche, Proust, Thevenet, Renault, to filary trzeciej Rzeczypospolitej, jej najwybitniejsze umysły, najdoświadczeńsi politycy. Ich kompromitacya i sromotny upadek rzuca smutne światło na sfery rządzące Rzeczypospolitej; a śledztwo jeszcze nieskończone i wiele jeszcze republikańskich osobistości będzie musiało zdawać sprawę przed trybunałami karnemi ze swych stosunków finansowych z panamskiem towarzystwem. Zresztą rząd działał pod przymusem, gdyż wiedział dobrze, iż ludzie kierujący kampanią antyparlamentarną posiadają liczne dowody i nader niebezpieczne dokumenta. I tak Andrieux ma w swoich rękach dosłowne odpisy talonów Thierrée'go, i byłby z nich niewątpliwie zrobił użytek, gdyby go nie uprzedził prokurator. Obrona Rouviera była fatalna dla Rzeczypospolitej. Przyznał on bez ogródek, że potrzebował pieniędzy do walki z prawicą i otrzymał je od „przyjaciół“, t. j. od towarzystwa panamskiego za pośrednictwem Reinacha i Hertza. Ciekawe byłyby rachunki z użycia tychże funduszów.

Zajmującym epizodem parlamentarnym było również wystąpienie Deroulède'a przeciwko głowie francuskiego radykalizmu, deputowanemu Clémenceau, który tak chętnie odgrywał rolę Katona, tyle gabinetów obalił i tak zawziętą walkę z katolicyzmem prowadził. Obecnie wiadomo już, zkąd Clémenceau czerpał środki dla swoich agitacyj i dla swego dziennika; dostarczyli mu ich Reinach i Hertz, których radykaliści francuscy powinni odtąd uważać za swych patronów. Prawica może spokojnie przypatrywać się rozkładowi republikańskiej większości. Z jej członków jedynie Dugué de la Fauconnerie jest skompromitowany, który zresztą oddawna usiłował nakłonić konserwatystów do uznania Rzeczypospolitej. Złośliwe doniesienia republikańskich dzienników o Cassagnacu okazały się oczywiście pospolitemi oszczerstwami.

Niektóre dzienniki paryskie donoszą, iż Rouvier chciał wobec Izby odsłonić jeszcze inne tajemnice, a nie ograniczyć się wyłącznie do wyjaśnień, dotyczących tajnych funduszów. Przed posiedzeniem Izby błagano go jednak, aby milczał i tem się tłómaczy pewna jego wstrzemięźliwość. Według dziennika *La Petite République*, miał Rouvier w korytarzach Izby oświadczyć, iż podczas zarządu tajnym funduszem przez Constansa zaszły nadużycia. Kilku deputowanych zapisać miało to oświadczenie i zamierza tę sprawę podnieść publicznie w Izbie. Andrieux miał oświadczyć jednemu z dziennikarzy, iż nazwiska ściganych obecnie sądownie deputowanych nie są kompletną listą odbiorców czeków domu Thierrée. Minister sprawiedliwości widocznie nie wyjawił wszystkiego prokuratorowi. Zresztą jest jeszcze wielu senatorów i deputowanych, którzy otrzymali czeki od Artona. *Autorité* twierdzi, iż ścigani deputowani zostaną natychmiast uwięzieni, skoroby ich zeznania nie zadowolniły sędziego śledczego. W biurach Izby proponowali już niektórzy deputowani, aby wogóle uchyloną została nietykalność poselska. Mniemają, iż jeneralny prokurator obok talonów czekowych posiada jeszcze inne poważne środki dowodowe przeciw osobom oskarżonym i że nastąpią jeszcze dalsze aresztowania i rewizye domowe. Niektóre dzienniki domagają się rozwiązania Izby, gdyż niepodobna dopuścić, aby zasiadali w Izbie reprezentanci ludu, którzy mandat swój uzyskali za pomocą pieniędzy panamskich. Telegrafują także z Paryża, iż monarchiści wysuwają kandydaturę sędziwego księcia d'Aumale na prezydenta Rzeczypospolitej.

Wystawa krajowa

Lwów 21 grudnia.

(×) Dziś wieczór odbyło się w sali ratuszowej wobec licznie zebranych członków posiedzenie pełnego Komitetu dla Wystawy krajowej we Lwowie, urządzić się mającej w roku 1894. Zgromadzenie zagaił zastępca przewodniczącego Stanisław hr. Badeni. (Prezes ks. A. Sapieha nie przybył z powodu nagłej słabości syna swego Leona).

Przewodniczący w krótkich słowach podał do wiadomości wynik dotychczasowej akcyi, podnosząc zarazem, iż projekt Wystawy znalazł w szerokich kołach miasta Krakowa gorące poparcie.

Z porządku dziennego przedstawił sekretarz Wystawy p. Starkel projekt odezwy, która wydaną być ma do kraju.

Na wniosek hr. Stan. Badeniego i Wład. Łozińskiego, uchwalił Komitet wykonawczy wybrać specyalną komisyę, złożoną z pp.: hr. St. Badeniego, Dra Kubali, Starkla, Władysława Łozińskiego. Komisya ta została upoważnioną do wypracowania odezwy bez odnoszenia się do pełnego Komitetu wykonawczego.

Z porządku dziennego p. Starkel przedstawił zgromadzeniu program szczegółowy powszechnej Wystawy krajowej. Według tego programu Wystawa zostanie urządzoną w parku Stryjskim (park Kilińskiego). Otwarcie jej nastąpi najpóźniej w dniu 1 czerwca, względnie 15 maja, zamknięcie w dniu 1 względnie 15 października 1894. Kierownictwo Wystawy należeć ma do Komitetu głównego, Komitetu wykonawczego i Dyrekcyi w myśl postanowień statutu i regulaminu wystawy. Wystawa roztoczyć ma o ile możności jak najwierniejszy obraz produkcyi kraju i dzielić się ma na 32 grup fachowych.

Zgłoszenia przedmiotów winny być najdalej do 1 sierpnia 1893 r. do Dyrekcyi Wystawy wniesione, zaś co do urządzenia własnych pawilonów najdalej do 1 marca 1893 r.

Za miejsce na wystawie ustanawia się następujące taksy: *a)* za 1 metr □ pod gołem niebem 2 zlr; *b)* za 1 metr □ powierzchni poziomej w budynku zamkniętym, wolnej ze wszystkich stron, 8 zł.; *c)* za 1 metr □ powierzchni poziomej w budynku zamkniętym wzdłuż ściany do $1^1/_2$ metra wysokości 5 zlr.; *d)* za każdy metr □ wyżej na ścianie 2 złr.; *e)* za 1 metr □ na samej ścianie bez względu na wysokość 2 złr.; *f)* za 1 metr □ powierzchni poziomej w halach otwartych 4 złr.

Przedmioty włościańskiego gospodarstwa rolnego i inwentarz włościan, oraz dzieła sztuki plastycznej i zabytki starożytności wolne są od opłaty.

Komitetowi wykonawczemu wolno, jeśliby tego interes wystawy wymagał, w wypadkach szczególniej na uwzględnienie zasługujących, wobec towarzystw ogólnej użyteczności i w uwzględnieniu większych kosztów instalacyi, czynić ulgi i opusty od taksy za miejsce ustanowionej.

Z wystawą będzie połączona loterya, a przedmioty do wylosowania będą zakupione przeważnie z pomiędzy przedmiotów na wystawę przysłanych.

Po zamknięciu wystawy wydanym zostanie obszerna praca, zawierająca pogląd historyczno-statystyczny na umysłowy i ekonomiczny rozwój kraju. Siły dla podjęcia tej pracy zorganizuje Komitet wykonawczy i wyda w tej mierze bliższe przepisy.

Nagrody stanowić będą: dyplomy honorowe, medale złote, srebrne, brązowe (Komitetu Wystawy, rządowe, krajowe, Towarzystw gospodarskich itp.), listy uznania i nagrody pieniężne.

W dziale międzynarodowym będą nagrody przyznawane oddzielnie, bez porównywania konkurencyjnego wyrobów tego działu z wyrobami krajowemi.

Osobno przyznawane będą nagrody współpracownikom i pomocnikom rękodzielniczym za wzorowe wykonanie przedmiotów wystawowych.

Z porządku dziennego wniósł dyrektor Wystawy Dr Marchwicki, aby Dra Zgórskiego Alfreda wybrać skarbnikiem, p. Juliusza Starkla powołać na jeneralnego sekretarza, zaś Jana Kazim. Zielińskiego na drugiego sekretarza.

Wnioski te uchwalono przez aklamacyę.

Następnie wybrano wydziały: finansowy i budowlany, składające się każdy z 30 członków, oraz uchwalono w zasadzie powołanie wydziału publicystycznego. Powołanie członków do tego wydziału pozostawiono dyrekcyi.

Następnie uchwalono w zasadzie wystosować zaproszenie do wszystkich krajowych instytucyj i stowarzyszeń do współdziałania w urządzeniu Wystawy.

W końcu przedstawił Dr Marchwicki sposób uregulowania stosunku z Towarzystwem rolniczem w Krakowie, jako Komisyą wystawową dla zachodnich powiatów kraju.

Stosunek ten zostaje w następujący sposób uregulowany:

1) Komitet wykonawczy przelewa prawo wyłącznego działania w sprawach wystawy na komisyę wystawową Towarzystwa rolniczego krakowskiego, a to w zakresie I do V i VIII sekcyi komitetu Wystawy (t. j. rolnictwo, leśnictwo, w jak najszerszem znaczeniu przemysł rolniczy i produkcye mineralne), oraz w obrębie następujących 25 powiatów: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nisko, N. Sącz, N. Targ, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

2) Krakowska komisya wystawowa rozdzieli referaty między swych członków, wedle przydzielonych jej sekcyj i pozostawi referentom swobodę bezpośredniego znoszenia się z dyrekcyą Wystawy we Lwowie.

3) Krakowska komisya wystawowa zamianuje swych delegatów w wymienionych wyżej powiatach i poda nazwiska ich do wiadomości dyrekcyi wystawy.

4) Krakowska komisya zajmie się jednaniem wystawców w należącym do niej rejonie i rozsyłaniem deklaracyj, na które blankietów dostarczy jej dyrekcya Wystawy. W szczególności przyjmuje na siebie komisya krakowska obowiązek starania się o wystawienie włościańskich gospodarstw, ziemiopłodów, bydła, koni i t. p., czy to włościan poszczególnych, czy to w formie wystawy zbiorowej.

5) Poza funduszami miejscowemi, których zebraniem zająć się ma komisya krakowska, wyznaczy komitet wykonawczy z ogólnych funduszów wystawy pewną subwencyę na poparcie wystawy włościańskiej, stosownie do przedłożonych w tej mierze wniosków, ilości wystawców i zasobności funduszów wystawowych.

6) Deklaracye wystawców zebrane przez krakowską komisyę wystawową, odsyłane będą do dyrekcyi Wystawy, która po zatwierdzeniu deklaracyi doręczy je wprost wystawcom i prześle duplikaty komisyi wystawowej.

7) Po zamianowaniu delegatów powiatowych, spowoduje komisya wystawowa wspólne ich zebranie się przy współudziale członków komisyi i dyrektora w Krakowie, celem porozumienia się o ogólnych kierunkach urządzenia Wystawy.

8) Dla dyrekcyi Wystawy zastrzega się prawo znoszenia się w wypadkach naglących wprost z delegatami komisyi i za równoczesnem uwiadomieniem jej o tem.

9) Dyrekcya Wystawy wyda do Rad powiatowych, oddziałów Towarzystwa rolniczego i Towarzystw gospodarczych i zarobkowych w pomienionych 25 powiatach okólnik o stosunku swym do krakowskiej komisyi wystawowej.

10) O wszystkich uchwałach sekcyjnych, zarządzeniach, pismach do władz i w ogóle o wszystkich postanowieniach, ulgach transportowych i specyalnych zasiłkach, odnoszących się do zakresu grup sekcyami I–V i VIII objętych, uwiadamiać będzie dyrekcya Wystawy krakowską komisyę wystawową.

Powyższy układ przyjęło zgromadzenie zatwierdzająco do wiadomości.

Sprawy krajowe.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem w roku 1891.

W roku 1891 istniało w Galicyi i w W. Ks. Krakowskiem 287 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, z których przypada na Towarzystwa zaliczkowe i kredytowe

Towarzystwa zaliczkowe i kredytowe	222
na Towarzystwa spożywcze	13
„ „ roln. i ochr. własn. ziem.	10
„ „ surowcowe	18
„ „ produkcyjne	23
„ „ humanitarne	1
razem	287

wobec 272 stowarzyszeń, istniejących w r. 1890, a zatem liczba tychże powiększyła się w r. 1891 o piętnaście.

Z ogólnej liczby istniejących w r. 1891 stowarzyszeń zostały zarejestrowane o poręce nieograniczonej

o poręce nieograniczonej	103	czyli	35·89%
o poręce ograniczonej	181	„	63·04%
nie było zarejestrowanych	3	„	1·04%
razem	287	czyli	100%

Z tych były zarejestrowane według okręgów sądowych:

w sądzie obwod. w Brzeżanach	2	stowarzyszenia
„ „ w Jaśle	3	„
„ „ w Kołomyi	20	stowarzyszeń
„ krajowym w Krakowie	22	„
„ „ we Lwowie	34	„
„ obwod. w Nowym-Sączu	14	„
„ „ w Przemyślu	26	„
„ „ w Rzeszowie	23	„
„ „ w Samborze	24	„
„ „ w Sanoku	6	„
„ „ w Stanisławowie	28	„
„ „ w Tarnopolu	31	„
„ „ w Tarnowie	15	„
„ „ w Wadowicach	17	„
„ „ w Złoczowie	19	„
razem	284	„
niezarejestrowanych	3	„
ogółem	287	„

a że rejestra te wykazują, od czasu wejścia w życie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 Nr 70 Dz. p. p., ogółem 448 zarejestrowanych stowarzyszeń, przeto 164 towarzystw bądź nie weszły w życie, bądź zlikwidowały, bądź wskutek konkursu zostały rozwiązane. Tu zauważyć należy, że niektóre rejestra sądowe uległy zmianie z powodu kreowania nowych sądów obwodowych w Brzeżanach, Jaśle, Kołomyi, Sanoku i Wadowicach, dokąd przeniesione zostały wpisy towarzystw, leżących w okręgu tych nowych sądów.

Z istniejących w roku 1891 stowarzyszeń nadesłało wykazy i zamknięcia rachunkowe 227 stowarzyszeń, a mianowicie:

zaliczkowe i kredytowe	192
innych kategoryj	35
razem	227

zaś 13 stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych, a 6 stowarzyszeń innych kategoryj nie sporządzały jeszcze zamknięcia rachunków z powodu rozpoczęcia czynności dopiero w roku 1891 lub 1892, natomiast 5 Towarzystw zaliczkowych i kredytowych, tudzież 20 Towarzystw innych kategoryj nie nadesłało wykazów, poczęści z powodu, że nierozpoczęły jeszcze czynności, lub że popadły w stagnacyę, równającą się zaprzestaniu czynności.

Przy 7 stowarzyszeniach zaliczkowych i kredytowych, tudzież 3 stowarzyszeniach innych kategoryj musieliśmy podać cyfry z roku 1890, a nawet 1889, które jednak nie zmieniają wcale głównego obrazu ich działalności.

W tabelach przeto zamieszczamy wykazy 199 stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych i wykazy 38 stowarzyszeń innych kategoryj, a więc razem 237 stowarzyszeń, które przedstawiają następujące wyniki:

Liczba członków: Stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe liczyły w 1891 r. 153.760 członków, zaś stowarzyszenia innych kategoryj 7.357 człónk., razem 161.117 członków, zaś przeciętna cyfra u stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych wynosi 769 członków, a przeciętna u stowarzyszeń innych kategoryj wynosi 194 członków.

Z ogólnej liczby członków u stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych przypada: na rolników 83.731 członków (54·46% ogólnej liczby członków), na handlowców i kupców 27.272 czł. (17·74% og. liczby czł.), na rękodzielników i przemysłowców 17.963 (11·70% ogóln. liczby czł.), na umysłowo pracujących 16.0 2 czł. (10·42% ogóln. liczby czł.), na właścicieli miejsk. realności, kapitalistów i bez określonego zajęcia 4.920 czł. (3·16% og. liczby czł.), na właścicieli i dzierżawców większych posiadłości 3.246 czł. (2·11% og. l. czł.), na instytucye 341 czł. (0·22% og. liczby czł.), na fabry-

W kwestyi żydowskiej.

(*Die Judenfrage — eine ethische Frage.* Przez Leopolda Caro, Lipsk 1892, w 8-ce, str. 66).

Ponad wrzawą, jaką w naszych czasach budzi paląca „kwestya“ żydowska, w tych dniach wzniósł się głos poważny i wielkiej doniosłości, gdyż w zasadzie rozstrzyga — rzec można stanowczo — spór, toczący się pomiędzy oskarżycielami a obrońcami judaizmu. Spór ten dotąd przewlekał się głównie dlatego, że antysemici i filosemici tworzyli dwa wrogie obozy, z których każdy obstawał przy tem, że słuszność po jego stronie, a przeciwnikom odmawiał zdolności i prawa do wydawania jakichkolwiek wyroków w rozdzielającej ich sprawie, wobec czego jedynie bezstronny rozjemca mógł ją rostrzygnąć na czyjąkolwiek korzyść. Otóż znalazł się właśnie takowy, wielce pożądany superarbiter, w osobie p. Leopolda Caro, autora broszury, wydanej w Lipsku w roku bieżącym p. n.: *Die Judenfrage — eine ethische Frage.* P. Leopold Caro, pomimo że jest żydem — jak sam zaznaczył na wstępie do swej rozprawy — nie wahał się w imieniu prawdy usprawiedliwić wrogi żywiołowi semickiemu ruch, jaki wytwarza się w łonie chrześciańskich społeczeństw, żydom zarzucając, że oni wyłącznie są tego ruchu sprawcami.

Stanowisko, jakie zajął p. Caro w kwestyi żydowskiej, jest objawem zupełnie nowym i poniekąd charakterystycznym znakiem czasu. Dotąd żydzi tworzyli, jak już wyżej miałem sposobność zaznaczyć, zwartą falangę, której taktyką obrony było wzajemne osłanianie się i bezwzględne zaprzeczanie słuszności zarzutom, jakie na nich ciskał nietylko obóz antysemitów, ale wogóle każdy chrześcianin. Pierwszy p. Leopold Caro odważył się zerwać ogniwa solidarności, jednoczące członków „narodu wybranego.“ Broszura jego od początku do końca brzmi skargą surową na potomków Sema, sądzi ich, potępia i chłoszcze. Okrutnym jest p. Caro sędzią. Czytając jego rzecz o żydach, nie wierzy się prawie, że pisał ją izraelita, czyli człowiek skłonniejszy do pobłażliwości, niż do surowości względem ludzi semickiego pochodzenia. Najzacieklejszy antysemita podpisałby się chętnie pod jędrnemi kartkami broszury, zatytułowanej: *Die Judenfrage.*

To też wystąpienie p. Caro jest dla antysemitów tryumfem, dla żydów zaś klęską.

Atoli p. Leopoldowi Caro, kiedy brał pióro do ręki, aby wygłosić swoje zdanie w kwestyi żydowskiej, nie szło bynajmniej o zrobienie przyjemności antysemitom, dla których niema wrodzonej sympatyi. Jemu szło o osiągnięcie innego zupełnie celu.

P. Caro należy do rzadkich, wyjątkowych żydów, którzy przyjęli narodowość tego społeczeństwa, wśród którego urodzili się i wychowali. Urodzony w Galicyi, p. Caro nazywa siebie Polakiem, do czego ma prawo, gdyż naszą mowę za swoją przyjął i wraz z nią swojemi uczynił nasze zwyczaje, nasze cele, dążności, hasła i ideały. Tak przynajmniej sądzić wypada z broszury: *Die Judenfrage*, która tak czytelnika, jak krytyka powinna wyłącznie obchodzić, a gdzie autor objawia się jako wróg materyalizmu i kosmopolityzmu i wogóle wszystkich cech nowożytnej filozofii pozytywno-utylitarnej, przeciw której i my walczymy wytrwale. „Żydem“ jednak być nie przestał, nie zerwał bynajmniej związków z współplemieńcami i choć wystąpieniem swojem ściągnie na siebie ich nienawiść, sam kocha ich, jak sam zapewnia w *Die Judenfrage* i pragnąłby ich wydźwignąć i uszlachetnić. Nie w innym zamiarze broszurę swoją napisał.

To też pracy p. Caro nie należy uważać za bezsilną skargę sceptycznego i zniechęconego myśliciela, który stracił nadzieję w przyszłość i publicznie przyznaje się do swej niewiary i do swojego pessymizmu, obojętny na to, komu przyda się, kto wyzyska podobne wyznanie. Jest ona raczej głośnym manifestem pisarza, który w przeświadczeniu, że pracą wytrwałą da się urzeczywistnić wiele dzieł, uważanych *a priori* za niewykonalne, zabiera się energicznie do tej zbawczej pracy.

Żydzi dziś, ogólnie wzięci, przedstawiają się jako rasa zwyrodniała i zdemoralizowana, ale p. Caro wyraża w swojej broszurze przekonanie, że mogą się z czasem poprawić.

Zdaniem p. Caro dość już długo żydzi łudzili i oszukiwali siebie i innych. Należy raz odważnie obnażyć wrzód, co toczy semickie plemię i śmiało utopić w nim nóż chirurga. Tej „operacyi“ podjął się on sam. Nie zląkł się krzyku oburzenia, ani klątw, ani złorzeczeń kół interesowanych. Był nawet na to przygotowany, że go współplemieńcy odszczepieńcem i zdrajcą okrzyczą. — *Segui il tuo co so e lascia dir le genti* — powiada on sobie ze stoicyzmem człowieka, wierzącego, że dobrej broni sprawy.

Zdaniem p. Caro, kwestya żydowska nie jest ani zatargiem religijnym, ani współzawodnictwem ras, jeno poprostu „kwestyą“ obyczajową (*Eine Frage der Sittlichkeit*). Wytworzyły ją: lichwiarstwo, oszukaństwo, wyzysk, bankructwa podstępne, spekulacye giełdowe, słowem cały stek krzywd, jaki codziennie żydzi wyrządzają innowiercom. Szczegółowo opisuje autor broszury: *Die Judenfrage*, jak skrzętnie „pracują“ żydzi na każdem polu, wśród wszystkich warstw społecznych, nad obudzeniem w ludach całego świata nienawiści i chęci odwetu.

Nie będziemy rozważali bliżej przytoczonych przez p. Caro nadużyć, jakich dopuszczają się bezustannie żydzi, niestety „procedery“ ich u nas aż nadto są znane. Ograniczymy się na powtórzeniu konkluzyi, którą p. Caro z tych faktów wysnuł. Żydzi — pisze on — biegną ku katastrofie i należy śpieszyć się z zatrzymaniem ich na pochyłości, po której się staczają, bo wkrótce ratunek okaże się spóźnionym. Żydzi sami przyczynią się do wzmocnienia stanowiska antysemityzmu, który zdławi ich, skoro tylko poczuje się na siłach.

W dalszym ciągu p. Caro zbija ulubioną izraelitów śpiewkę, w której powtarza się zwrotka o prześladowaniu żydów w średnich wiekach i której sens moralny ten, że dzisiejsze bankierów i lichwiarzy starozakonnych postępowanie jest tylko skutkiem i następstwem owych prześladowań. Skoro żydzi, zauważa on, osiągnęli równouprawnienie i prawo obywatelstwa pomiędzy chrześciańskiemi narodami, to nareszcie powinni zrozumieć, że byłby czas, aby stali się prawdziwymi, sumiennymi obywatelami państw, które ich przygarnęły i równouprawnienie im przyznały.

Zamiast tego „prześladowani zamienili się w prześladowców“ — woła p. Caro — odepchnęli bezziemni i pozbawieni ojczyzny wychodzcy z Judei rękę, jaką im ludy europejskie podawały i w XIX wieku, zupełnie jak w średnich wiekach, zamknęli się w sobie, utworzyli „naród w narodzie,“ rządzący się własnemi prawami, własną etyką i traktujący innowierców, pomiędzy którymi zmuszeni są przebywać, jak wrogów.

Postępują tak, jak gdyby byli zawsze „narodem wybranym,“ — p. Caro w wątpliwość podaje, ażali nim kiedykolwiek byli — i jak gdyby Bóg inne narody na to był stworzył, żeby żyd miał kim się wysługiwać, na kim się wzbogacać, kogo poniewierać. Wobec tego — oświadcza p. Caro — dziwić się nie należy, iż Aryjczycy budzą się i przemyśliwają nad sposobami uwolnienia się od jarzma, jakie sami sobie zgotowali, nierozsądnie przybyszów do swojej przypuszczając ojczyzny. Nie jestem zwolennikiem praw wyjątkowych — pisze p. Caro — i nikomu nie zaleciłbym wyjmować z pod praw cząstki społeczeństwa, gwoli wytępienia jej. Ale rozumiem antysemitów, którzy doradzają takiemi nieludzkiemi środkami pozbyć się żydów, lub im przynajmniej ukrócić swobodę ruchów. Sami ich żydzi do takiej ostateczności doprowadzają.

Zamiast bowiem wyłączać z pośrodka siebie indywidua, niecnem postępowaniem ściągające na siebie ramię sprawiedliwości, przez źle zrozumiane poczucie solidarności osłaniają ich i bardzo nie potrzebnie przyjmują na siebie odpowiedzialność za sprawki wszystkich oszustów, spekulantów, lichwiarzy, jakich na świat wydaje Izrael. A niechże przypadkiem prasa chrześciańska uczyni im zarzut z tego *esprit de corp*, wnet zgraja sprzedajnych i służalczych przedstawicieli dziennikarstwa żydowskiego, pozostających na żołdzie kapłanów złotego cielca, bankierów i giełdowiczów, chórem odpowiada wymyślaniem chrześcianom, bezczeszczeniem ich wiary, wyszydzaniem ich ideałów.

Taktyka ta nie może przynieść rezultatów dodatnich, zdaniem p. Caro, który kończy swoją rozprawę gorącą odezwą do swych współplemieńców, aby opamiętali się i zerwali maskę obłudy, jaką się osłaniają. Radzi on im, aby w swoim własnym interesie odosobnili zgangrenowane czynniki, zanieczyszczające i hańbiące izraelitów, aby skupili się pod sztandarem, na którym wypisaliby hasło pracy renowacyjnej i żeby nareszcie posunęli się ku jasnym widnokręgom odrodzenia. Równocześnie usilnie wzywa rządy, aby poparły próby wydźwignięcia izraelitów z upadku, przez obostrzenie kar za zbrodnie, jakich się występni żydzi najczęściej dopuszczają, a więc za lichwiarstwo, oszukaństwa i za nieuczciwe spekulowanie na giełdzie. Posuwa się aż do domagania się banicyi, lub zesłania do Afryki i Australii osobników, dopuszczających się tych zbrodni.

Wierzy p. Caro, że kiedyś, gdy już wydźwignięci zostaną izraelici z dzisiejszego stanu poniżenia, wówczas wyrzekną się swych ulubionych doktryn, że wezmą rozbrat z ateistycznym materyalizmem i z liberalnym kosmopolityzmem, który czyni ich tak wstrętnymi, że nawet może odstąpią od nauki talmudycznej, będącej — według p. Caro — „religią zamarłą i przestarzałą, niską i podłą, dzięki zasadzie odwetowej, stanowiącej jej podstawę.“ Wówczas, dodaje on, „będą oni dojrzali dla prawd czystej wiary chrześciańskiej i dla cnót tejże, dla miłości, przebaczenia i ofiarności.“

Do pracy p. Caro komentarz byłby chyba zbytecznym. Każdy czytelnik zrozumie jej znaczenie i doniosłość i z pewnością z zadowoleniem powita wyrażone w niej przez autora dezyderata, nawet wówczas, gdyby te nie miały znaleść odgłosu w łonie Izraela, a w pierwszej linii wśród żydów niemieckich, do których zwrócił się głównie p. Caro w nadziei, że między nimi, jako bardziej cywilizowanymi i oświeceńszymi, najłatwiej mu będzie zebrać zwolenników, gotowych rozkrzewić jego zasady.

MAURYCY MYCIELSKI.

kantów 285 czł. (0·19% ogólnej liczby członków), razem, jak wyżej, 153.760 członków (100·—% ogólnej liczby członków).

Udziały członków wynoszą: u stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych 5,006.631 złr. 19 cent., u stowarzyszeń innych kategoryj 337.483 złr. 79 c., razem 5,344.114 złr. 98 ct., zatem w przecięciu na jedno stowarzyszenie przypada 22.549 złr. udziałów, podczas gdy przecięcie to u stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych wynosi 25.158 złr. 95 cent., a u innych stowarzyszeń 8.881 złr. 16 cent.

W stosunku do liczby członków przypada u stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych 32 złr. 58 ct. na jednego członka, zaś u innych stowarzyszeń 45 złr. 87 ct. na jednego członka.

Fundusze rezerwowe wynoszą u stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych 1,238,443 złr. 39 ct., u innych stowarzyszeń 53.500 złr. 26 ct., razem 1,291.943 złr. 65 ct.; przypada zatem na jedno Towarzystwo zaliczkowe lub kredytowe 6.223 złr. 33 ct., gdy na stowarzyszenia innych kategoryj przypada w przecięciu 1.407 złr. 90 ct.

Fundusze te u ogółu stowarzyszeń przedstawiają 24·18% wpłaconych udziałów, a 4·8% kapitału obrotowego. Zaś według kategoryi stowarzyszeń przypada na Towarzystwa zaliczkowe i kredytowe 24·77% wypłaconych udziałów, a 4·89% kapitału obrotowego, u innych stowarzyszeń 15·55% udziałów, a 3·37% kapitału obrotowego.

Kapitał własny wszystkich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi i w W. Ks. Krakowskiem wynosił przeto w r. 1891 w udziałach 5,344,114 złr. 98 c., w funduszach rezerwowych 1,291,943 złr. 65 c.; ogólny własny kapitał stowarzyszeń 6,636,058 złr. 63 c.—który się dzieli w ten sposób, że na towarzystwa zaliczkowe i kredytowe przypada 6,245,074 złr. 58 c., na inne stowarzyszenia 390,984 złr. 5 c.; razem 6,636,058 złr. 63 c.

Wkładki na rachunek bieżący, wykazane w tabelach tylko u towarzystw zaliczkowych i kredytowych, przedstawiają sumę 14,631,017 złr. 68 c., wynoszą przeto w przecięciu na jedno stowarzyszenie 73,522 złr. 69 c., a rozkładają się na pojedyncze stowarzyszenia według następujących wysokości: najwyższą sumę wkładek 1,446,262 złr. miało 1 towarzystwo, od 250,000 do 500,000 złr. wkładek miało 9 towarzystw, od 100,000 złr. do 250,000 złr. wkładek miało 31 tow., od 50,000 do 100,000 złr. wkładek miało 35 tow., od 40,000 do 50,000 złr. wkładek miało 8 tow., od 30,000 do 40,000 złr. wkładek miało 17 tow., od 20,000 do 30,000 złr. wkładek miało 19 tow., od 10,000 do 20,000 złr. wkładek miało 24 tow., od 1,000 do 10,000 złr. wkładek miało 42 tow., niżej 1,000 złr. wkładek miało 5 tow., żadnych wkładek nie miało 8 tow. — razem 199 tow.

Inne długi Towarzystw zaliczkowych i kredytowych, wyszczególnione w osobnej tabeli (tab. II.) wynosiły ogólną kwotę 3.274,591 złr. 56 cent., na co składał się przeważnie reeskont weksli w Banku austro-węgierskim, Banku krajowym i gal. Kasie oszczędności. Długi te rozpadają się na poszczególnych wierzycieli według rubryk tejże tabeli II.

Cały kapitał obcy, wykazany u stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych: na wkładkach: 14.631,017 złr. 68 cent.; na długach własnych 3.402,347 złr. 22 cent.; razem 18.033,364 złr. 90 cent.; u innych stowarzyszeń w ogólnej kwocie 783,557 złr. 20 cent.; razem 18.816,922 złr. 10 ct., przedstawiał stosunek tego kapitału do funduszów własnych, jak 2·84 : 1, podczas gdy stosunek ten u Towarzystw zaliczkowych i kredytowych wynosił 2·89 : 1, a u innych stowarzyszeń, jak 2 : 1.

Stan pożyczek, udzielonych przez Towarzystwa zaliczkowe i kredytowe, wynosił z dniem 31 grudnia 1891 roku 22.932,440 złr. 40 cent., a doliczywszy do tego stan kredytów, udzielonych przez Towarzystwa innych kategoryj 552,200 złr. 46 ct. stan ogólnej kwoty, udzielonych pożyczek i kredytów wynosi 23.484,640 złr. 86 cent.

W rubryce „reszta pozycyj stanu czynnego“, wykazującej u towarzystw zaliczkowych i kredywych sumę 352,120 złr. 22 c., mieszczą się przeważnie efekta funduszów rezerwowych i obrotowych, tudzież lokacye tych funduszów, jakoteż wartość realności posiadanych przez te towarzystwa, a wchodzą tam także zaliczki procesowe, tudzież kaucye służbowe urzędników.

Kapitał obrotowy towarzystw zaliczkowych i kredytowych wynosił 25,318,652 złr. 80 c., u innych stowarzyszeń 1,589,512 złr. 28 cent.; razem 26,908,165 złr. 8 c.

Czysty zysk, wynoszący u towarzystw zaliczkowych i kredytowych ogólną kwotę 470.155 złr. 52 ct., umożliwił udzielenie następującej dywidendy od udziałów: 28 proc. dywidendy udzieliło 1 towarzystwo, 18 proc. 2 towarzystwa, 14 proc. 2 towarzystwa, 12 1/3 proc. 1 towarzystwo, 12 proc. 5 towarzystw, 10 proc. 7 towarzystw, 9 proc. 14 towarzystw, 8 proc. 15 towarzystw, 7 1/2 proc. 2 towarzystwa, 7·05 proc. 16 towarzystw, 6 1/2 proc. 1 towarzystwo, 6 proc. 50 towarzystw, 5 1/2 proc. 1 towarzystwo, 5 proc. 42 towarzystw, 4 1/2 proc. 1 towarzystwo, 4 proc. 16 towarzystw, 3 1/2 proc. 1 towarzystwo, 3 proc. 18 towarzystw, nie wykazało żadnej dywidendy 18 towarzystw; razem 199 towarzystw.

Z 19 towarzystw, niewykazujących żadnej dywidendy, przypada 6 na takie stowarzyszenia, które nie udzieliły jej z powodu zbyt małego zysku, 2 z powodu pierwszego roku czynności, 10 nie podały przyczyn, a 1 stowarzyszenie nie wypłaca dywidendy w myśl statutu.

Stopa procentowa od pożyczek, udzielonych członkom, przedstawia się, jak następuje:

		towarzystwo	ogółu towarzystw
12%	pobierało	1	0·50
11%	„	2	1·00
10%	„	24	12·06
9%	„	35	17·59
8 1/2%	„	5	2·51
8%	„	73	36·69
7 1/2%	„	6	3·02
7%	„	31	15·58
6 1/2%	„	3	1·51
6%	„	9	4·52
5%	„	1	0·50
4 3/4%	„	1	0·50
niewyk. stop. proc.		7	3·52
Razem		199	100·00

Stopa procentowa od wkładek na rachunek bieżący wynosiła:

udzielały	towarzystwa	ogółu towarz.
4%	6	3·02%
4 1/2%	17	8·54%
4—5%	4	2·00%
4 1/2—5%	9	4·52%
5%	49	24·63%
4 1/2—5 1/2%	2	1·01%
5—5 1/2%	3	1·51%
5 1/2%	14	7·04%
5 3/4%	1	0·50%
4—6%	1	0·50%
5—6%	12	6·03%
5 1/2—6%	1	0·50%
6%	50	25·13%
5—6 1/2%	1	0·50%
6—6 1/2%	7	3·52%
6—7%	2	1·00%
7%	4	2·00%
6—8%	3	1·51%
8%	3	0·51%
niew. stopy pr.	10	5·03%
Razem	199	100·00%

Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie.

Lwów 21 grudnia.

(✕) Dziś pojawił się drugi rocznik *Wiadomości statystycznych o mieście Lwowie*, obejmujący 163 stronic druku in 4°, opracowany przez kierownika miejskiego biura statystycznego, p. Dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego. Praca ta przynosi prawdziwy zaszczyt autorowi; pod każdym bowiem względem wyróżnia się korzystnie w rzędzie takich wydawnictw, ogłaszanych przez jego poprzedników, pracujących w miejskiem biurze statystycznem. Dawniejsze wydawnictwa, zwłaszcza w ostatnich kilku latach przed rokiem 1891, pojawiały się sporadycznie w odstępach czasu często bardzo długich, a opracowywane niejednolicie i bez myśli przewodniej, nie przedstawiały wielkiej korzyści dla miasta, a tem mniej były interesujące dla szerszego koła czytelników.

Drugi rocznik wiadomości statystycznych, oddany obecnie do użytku publicznego, stanowi niezbity dowód, że przeprowadzona w roku 1890 organizacya miejskiego biura statystycznego, na którego czele stanął Dr Ostaszewski-Barański, przyniosła miastu i krajowi istotne korzyści.

Nowa praca statystyczna obejmuje daty, dotyczące spraw sanitarnych w czasie 1880—1890 r., względnie do 1891 r., statystykę policyjną 1880—1890 i 1891 r., statystykę wyższych i średnich szkół we Lwowie, za czas od 1875—1885 i 1890 r., a wreszcie budżet gm. m. Lwowa w czasie 1883—1890 w porównawczem zestawieniu — o ile na to materyał pozwalał — z budżetem innych miast większych.

W roczniku tym opracowanym również został szczegółowo ruch ludności za rok 1891 i za pierwszą połowę 1892 r., następnie znajdują się daty, dotyczące dobroczynności publicznej, przemysłu, handlu i komunikacyj, oraz w ogólnych zarysach statystyka mieszkań, oparta na materyale, uzyskanym przez spis ludności. Statystyka przemysłu i handlu nie była dotąd przez biuro statystyczne miejskie wcale opracowywaną, a sumaryczne daty, zamieszczane w wykazach Izby handlowej, mające na względzie raczej okręg cały, niż miasto, były bardzo skąpe.

Owóż w uznaniu, iż statystyka przemysłu i handlu jest niezaprzeczenie jednym z ważniejszych działów statystyki miejskiej, a to tem więcej, że przemysł i handel tworzą podstawę miejskiego życia, że zresztą dokładne poznanie tych stosunków jest warunkiem rozwoju i podniesienia ekonomicznego życia miasta — opracował Dr Ostaszewski-Barański szczegółowy program statystyki przemysłu i handlu, który przedłożony zostanie do ocenienia specyalnej ankiecie. Zanim to jednak będzie mogło nastąpić, zajął się Dr Ostaszewski-Barański w swej obecnej pracy zestawieniem najważniejszych dat, dotyczących ludności przemysłowej i handlowej we Lwowie. Jest to wogóle pierwsza praca tego rodzaju, w której uwzględniono płeć i wyznanie samoistne zarobkujących. Pierwszy dział pracy statystycznej poświęcony jest ruchowi ludności w mieście Lwowie. W pierwszej połowie 1892 r. zawarto ogółem 566 małżeństw, zupełnie taką samą ilość jak w I półroczu 1891 roku. Pod względem wieku największą cyfrę małżeństw wykazuje wiek oblubieńca 24—30 lat z kobietami w tymże samym wieku.

W czasie tym urodziło się ogółem 2,540 dzieci, t. j. o 58 więcej aniżeli w I półroczu 1891 r. Cyfra dzieci żywo urodzonych jest jednak w I półroczu 1892 r. znacznie wyższą od cyfry z roku 1891. Największa ilość urodzeń przypada na miesiąc kwiecień. Pod względem śmiertelności rzecz przedstawia się w ten sposób, że w I połowie roku 1892 zmarło 1961 osób, t. j. o 128 więcej, aniżeli w tymże czasie 1891 roku. Z cyfry ogólnej zmarłych wypada 1,031 na mężczyzn, 930 na kobiety; 1490 na chrześcian, a 471 na izraelitów.

Ciekawe są również daty porównawcze pod względem zdrowotnym, odnoszące się do miast: Lwowa, Krakowa, Czerniowiec, Berna i Gracu. Pod względem stosunku lekarzy do ludności w r. 1880 najkorzystniejszy był w Gracu, następnie w Krakowie, a w trzeciem miejscu we Lwowie. Ten sam stosunek utrzymywał się do roku 1885. W drugiej jednak połowie dziesięciolecia w rzędzie tych miast pierwsze miejsce zajmuje Kraków, drugie Grac, trzecie Lwów.

Pod względem stosunku, jaki zachodzi między lekarzami a liczbą ludności, w rzędzie 32 większych miast w Austryi w r. 1880 najkorzystniej przedstawiał się Insbruck, Grac zajmował 2 miejsce, Kraków 6, a Lwów aż 14 miejsce. W roku 1885: Kraków 2, Lwów 3 miejsce. W r. 1889 Kraków 4, Lwów 9 miejsce. Największy postęp w ciągu dziesięciolecia wykazuje zatem Kraków.

Statystyka policyjna wykazuje, iż w r. 1891 było we Lwowie 10.123 aresztowań pojedynczych osób. Z tego przypada za kradzież 18·8%, za za włóczęgostwo 11·6 proc., za pijaństwo 8·7 proc., burdy uliczne 8·3 proc., z powodu braku utrzymania 4·8 proc., za przekroczenie regulaminu 7·4 proc., za żebranie 2·4 proc., za obrazę straży 1·5 prc. W przyszłym roku zamierza Dr Ostaszewski Barański zająć się porównawczem zestawieniem dat statystycznych policyjnej statystyki Lwowa z innemi miastami. Takie porównawcze zestawienia ze względu na statystykę moralności będą miały dla kraju doniosłe znaczenie.

Statystyka przemysłu nie mogła być w obecnym roczniku z całą dokładnością opracowaną, gdyż autor miał nader skąpy materyał, który dostarcza przeważnie Izba handlowo-przemysłowa. Biuro statystyczne zebrało sobie za r. 1891 daty, które wykazują 2.951 samoistnych przemysłowców, a 2.899 uczniów. Z ogółu pracujących samoistnie w przemyśle było 57·2 chrześcian, 42·8 izraelitów; 87·7 mężczyzn, a 12·3 kobiet. Między ludnością, zajętą samoistnie handlem, reprezentują chrześcianie 31·1 proc., izraelici zaś 68·9 proc. — na 100 osób, zajętych w handlu, było 31 kobiet, a 68 mężczyzn. Autor podaje w tym dziale bardzo szczegółowe daty co do procentowego udziału ludności w różnych grupach przemysłu i handlu.

W tym dziale statystyki opracował Dr Ostaszewski z nadzwyczajną dokładnością i starannością statystykę ruchu pocztowego, telegraficznego, telefonicznego, a w końcu statystykę cen artykułów żywności.

Również z wielką starannością i dokładnością opracowane są wyniki statystyczne budżetów większych miast w Austryi w porównawczem zestawieniu z budżetami miasta Lwowa. Statystyka oświaty, stowarzyszeń i własności nieruchomej zamyka cenną pracę Dra Ostaszewskiego-Barańskiego.

Szczerze życzymy młodemu autorowi, aby na tej drodze postępował dalej, ożywiony tem wewnętrznem przekonaniem, iż pracami swemi nietylko miastu, ale i krajowi dobrze się zasługuje.

KRONIKA.

Kraków 22 grudnia.

— **Preliminarz budżetu miejskiego na r. 1893.** Sekcya skarbowa zamknęła wczoraj obrady nad preliminarzem budżetu m. Krakowa na r. 1893. Zanim preliminarz zostanie wydrukowany i członkom Rady rozdany, zapisujemy, iż przedstawia on w wydatkach kwotę 851.287 złr. W tej kwocie mieści się już rata amortyzacyjna całoroczna najnowszej pożyczki 1 1/2-milionowej, oraz kwota 34.459 złr. 35 ct., umarzająca deficyt ubiegłego roku administracyjnego. W dochodach przedstawia budżet kwotę 855.528 złr., tak że na wydatki nieprzewidziane, po zrównoważeniu preliminowanych dochodów z preliminowanemi wydatkami, pozostaje kwota 4.241 złr.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła wczoraj posiedzenie i zatwierdziła na roboty miejskie w r. 1893 następujące oferty: na roboty kaflarskie ofertę p. Niedźwieckiego i Sp., na roboty szklarskie p. Pieniążka, na roboty malarskie i pokostnicze p. Matrasiewiczowej, na roboty lakiernicze p. Anny Rausch, na roboty kołodziejskie p. Jana Rauscha, na roboty rymarskie p. Makowskiego, na roboty tapicerskie p. Graffa, na roboty studniarskie p. Piotra Kowalczyka, na dostawę furmanek, roboty pomocnicze i ziemne p. Józefa Worytkiewicza, na roboty murarskie p. Grabowskiego; na roboty ciesielskie nie zatwierdziła sekcya żadnej oferty i poleciła rozpisać ponowną licytacyę.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbyło wczoraj posiedzenie, na którem: 1) przewodniczący Dr Ponikło doniósł, że tablica marmurowa pamiątkowa, cieniom ś. p. prof. Kopernickiego poświęcona, w dniu 3 grudnia w kościele św. Anny wmurowaną została. 2) Towarzystwo jednomyślnie uchwaliło ofiarować dotychczasowemu redaktorowi *Przeglądu lekarskiego* prof. Drowi Halbanowi (który stanowczo i nieodwołalnie oświadczył, iż nadal obowiązków redaktora z powodu rozlicznych innych zajęć pełnić nie może) w uznaniu znakomitych zasług, położonych około rozwoju pisma przez lat 16, ozdobny adres z podpisami wszystkich członków Towarzystwa. 3) Przyjęto do wiadomości zaproszenie komitetu międzynarodowego kongresu lekarskiego w Rzymie, w roku 1893 odbyć się mającego, do udziału w pracach kongresu.

W końcu nastąpiły wybory zarządu Towarzystwa na rok 1893. Prezesem Towarzystwa wybrany został prof. Dr Łazarski, wiceprezesem doc. Dr Trzebicky, sekretarzem dorocznym Dr B. Olszewski, delegatem Towarzystwa do komisyi sanitarnej miejskiej prof. Dr Jakubowski, a redaktorem *Przeglądu lekarskiego* prof. Dr Domański. W skład komisyi redakcyjnej *Przeglądu lekarskiego* weszli: prof. Dr Cybulski, prof. Dr Mars, Dr Ponikło, Dr Surzycki; delegatami Towarzystwa do rady zawiadowczej Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego wybrani zostali Dr Rieger i Dr H. Schramm, obaj we Lwowie, a członkami komisyi kontrolującej Dr Ściborowski i Dr Śliwiński. Towarzystwo lekarskie galicyjskie wybrało delegatami do komisyi redakcyjnej *Przeglądu lekarskiego* prof. Dra Madurowicza i prof. Dra Rydla.

— **„Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1893.“** Jeszcze nigdy nie był taki gruby i strach ogarniaćby powinien, że trzeba pokonać tyle literatury kalendarzowej gdyby nie ta pociecha, że to *Kalendarz Czecha*, którego wydawnictwo dba do wysokiego stopnia o dobrą strawę dla czytelnika, o jego wszechstronną dogodność, jaką kalendarz publiczności dostarczać powinien. I w tym roku *Kalendarz Czecha* tej dobrej tradycyi pozostał wiernym. Na dwudziestu kilku arkuszach druku znajduje się tam wszystko, czego pod względem wyczerpującej informacyi dusza zapragnąć może. Obok tej części informacyjnej, której najpoważniejszą część stanowi *Szematyzm krakowski*, oraz jasno i wygodnie ułożony *Wykaz domów miasta Krakowa wraz z przedmieściami*, pisze w części literackiej Dr Daniel Wierzbicki artykuł p. t.: *Z dziejów starej i nowszej Meteorologii*; X. Dr Wincenty Smoczyński: *Jubileusz 50-letni biskupstwa Jego Świątobliwości Leona XIII Papieża* (z portretem); Dr Klemens Bąkowski: *Oblężenie Krakowa w r. 1768*; znajdujemy też *Pogląd na działalność Kas Oszczędności* wogóle, a w szczególności na 25-letnią działalność Kasy Oszczędności m. Krakowa; są też i udatne wiersze, jak Bełzy: *Wilia* i Kraszewskiego *Błogosławieni*. Dla historyi Krakowa wyczerpująco ułożona *Kronika krakowska z r. 1892* i smutna, ale dla wspomnienia miła *Kronika żałobna*, dopełniają pięknej i obfitej całości. Podnosząc jeszcze raz, iż część informacyjna jest ze wszech miar wyczerpującą i bogatą w szczegóły tak, iż trudno nawet znaleść, czegoby w niej brakowało, bo zdaje się, że wszystko jest, zamykamy tę wzmiankę życzeniem, aby *Kalendarz Czechowski* znajdował się w rękach wszystkich ludzi dobrej woli, a ożywionych życzliwością dla tradycyj narodowych, które ten *Kalendarz* z taką miłością pielęgnuje. Staruszek rozpocznie z r. 1893 sześćdziesiąty drugi rok swego życia; niechże w następnym równie zdrowym się ukaże.

— **Stowarzyszenie urzędników kolei.** Dnia 18 b. m. wieczorem odbyło się w Krakowie w sali p. Miki walne zgromadzenie członków stowarzyszenia urzędników kolei. Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu, p. Du Vall, złożywszy sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Następnie dokonano wyboru członków zarządu na r. 1893. Na 71 głosujących absolutną większością głosów zostali wybrani pp. Du Vall, Grottger, Festenburg, Brühl, Mehoffer, Hubert, Dr Ożóg i Parylewicz. Ściśle wybory funkcyonaryuszów i podział na komisye: edukacyjną, administracyjną i zabawową, nastąpią później. W dalszym toku obrad uchwalono założenie własnego lokalu, urządzenie zabawy dla rodzin członków w dniu 31 b. m. i wreszcie założenie magazynu spożywczego w Krakowie.

— **Dla głodnych dzieci** otrzymał w dalszym ciągu podskarbi komitetu p. inspektor Twaróg następujące datki: po 50 złr. państwo Lipkowscy Piotrowie; po 10 złr. pp. Feintuchowie Stanisław i Józefa, Hegenbergerowa Walerya, hr. Wodzicki Józef; po 5 złr. pp. Johnowa W., Dr Horowitz Leon, Smolarska Kazimierzowa, Jasińska Marya, Borzewski Antoni, Zdańska Ludwika, Borkowski W., Ciechanowska Adamowa, Ekielski, Tilles Emanuel; po 3 złr. 20 ct. p. Cybulska Julia; po 3 złr. pp. Dr Hrebenda W., Dr Jakubowski Jan, Schwarz Henryk, Dr Rydel Łucyan; po 2 złr. pp. Sleczkowski Wilibald, Rotter Jan, X. J. Łabaj, Bednarscy Zofia i Stanisław, Kwiatkowska, Rudolphi Karol, Dr Jakubowski Maciej, Drobner Roman; po 1 złr. 30 ct. p. Schrammowa Józefa; po 1 złr. pp. Wdowiszewski J., Stelcel Joanna, Czatczyńska I., Heimroth, Silberstein R.; po 50 ct. pp. X. Rąpała, Kurowiecki.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się w sobotę o godz. 12 w południe łamanie się opłatkiem. Członkowie, chcący wziąć udział w tym wspólnym obchodzie, mogą się zgłaszać do piątku wieczorem.

— **Wydział „Związku literackiego“** zaprasza członków Związku na opłatek i śledzia w sobotę o godz. 1 w południe.

— **„Na gwiazdkę.“** Ruchowi przedświątecznemu sprzyja pogoda, to też zwiększa on się z każdą chwilą. W uzupełnieniu podanego już przez nas zestawienia firm, których towary i zapasy godne są uwagi, podajemy jeszcze dzisiaj dalszy ich ciąg. I tak przypomnieć należy Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców, który sprzedaje na święta prześliczne kwiaty i rośliny, oraz bukiety. Zakład ten zapisany jest chlubnie w tej dziedzinie, a przypomnieć należy, że ze sprzedaży swoich produktów utrzymuje do stu sierot chłopców i kształci ich na pożytecznych społeczeństwu rzemieślników. Oprócz wymienionych już handli galanteryjnych urządził wspaniałą gwiazdkową wystawę dobrze znany handel p. Józefa Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim; ma on dobór pierwszorzędnych artykułów. Jako specyalny handel win wymienić należy firmę: „Winnica węgierska“ przy ulicy Szewskiej; sprzedawane w tym handlu wina mają gwarancyę węgierskiego ministerstwa handlu, iż są napełniane pod urzędowym nadzorem, dlatego zupełnie czyste. Dom handlowy Herman Fritsch przy Małym Rynku ogłasza również specyalne węgierskie wina i koniaki; toż samo stara poważna i znana firma krakowska Edwarda Fuchsa w Rynku głównym ogłasza sprzedaż wybornych win, wódek i wszelkich artykułów handlu korzennego na święta. W tym samym kierunku ogłaszają różne specyalne artykuły handle: Jana Miki, Józefa Kretschmera w Rynku głównym, oraz Jana Kosza w ulicy Grodzkiej. Doskonałe wreszcie wódki tak własnego wyrobu, jak z najlepszych destylarni sprzedaje firma Bochnak i Kaspar przy ul. Szpitalnej.

— **Z Towarzystwa ratunkowego** donoszą nam: O godzinie 12 3/4 w nocy wezwał komisarz policyi Tow. ratunkowe do domu gościnnego Rosenstoka (róg ulicy Lubicz) do Jakóba Jankuły, rodem ze Styczkowic, podurzędnika kolei Ferdynanda, u którego skonstatowano ranę postrzałową, po wystrzale z rewolweru w zamiarze samobójstwa, w okolicy kości gnykowej po stronie prawej i silny krwotok nosowy, obrzęk połączony z wysadzeniem na zewnątrz gałki ocznej prawej. Chorego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala św. Łazarza.

— **Zbiegowisko.** W przedpołudniowych godzinach przybyli do handlu p. Jakóba Barberowskiego przy Małym Rynku: Józef Michalski, znany złodziej, karany już więzieniem za kradzież w Berlinie i na Wiśniczu, wraz z Władysławem Głowackim, również znanym złodziejem; obaj byli w stanie niezupełnie trzeźwym. Tu w sklepie dopuścił się kradzieży Michalski, co spostrzegł Ozias Cipes i wezwał kaprala policyjnego do aresztowania sprawcy kradzieży. Ten stawił gwałtowny opór, a zebrani na Małym Rynku wyrobnicy i inne osoby ujęły się za Michalskim tak, że powstało ogromne zbiegowisko. Z czego korzystając Michalski, wyrwał się kapralowi policyjnemu i ukrył się w kominie wędzarni p. Seidla, masarza, przy ul. Mikołajskiej. Gdy tłum rósł coraz więcej i zajmował wobec organów policyi groźną postawę, p. komisarz Balicki, przybyły tymczasem na miejsce, musiał zażądać pomocy wojska, które też przybyło w liczbie 8 ludzi z głównej strażnicy. Wojsko rozpędziło tłum, a wtedy policya wydobyła Michalskiego z komina i doprowadziła do aresztów policyjnych. Wspólnik Michalskiego zbiegł i dotąd go nie odszukano.

— **Wydział krajowy** zamianował w krajowem biurze melioracyjnem: Inżynierami II klasy dotychczasowych inżynierów-adjunktów: Ogonka Stanisława, Boziewicza Karola, Sobolewskiego Ludwika. Inżynierami-adjunktami dotychczasowych inżynierów-asystentów: Biegańskiego Antoniego, Nowakowskiego Seweryna, Gryzieckiego Józefa (w Krakowie), Bochniaka Jana, Wierzbickiego Aleksandra. Wreszcie inżynierami-asystentami: prowizorycznego asystenta Strzelbickiego Sylwerego; tudzież elewów Reubenbauera Stanisława, Haładeja Jana i Howartha Dyonizego.

— **Sprawa utworzenia sądu obwodowego w Tarnobrzegu**, tylokrotnie poruszana przez wszystkie kompetentne organa, zdaje się, że weszła na właściwe tory. Podobno ministerstwo sprawiedliwości uznało słuszność stawianych pod tym względem żądań i postanowiło — jak donoszą pisma lwowskie — utworzenie w najbliższym czasie tego sądu. Plan organizacyi ma być wkrótce przedłożony przez krakowski sąd krajowy wyższy. Do obwodu wejść mają sądy powiatowe: tarnobrzeski, mielecki, radomyski, rozwadowski, niski i kolbuszowski, z ludnością około 300.000.

— **Obywatelstwo honorowe.** Rada gminna miasta Skałatu nadała na posiedzeniu dnia 19 b. m. Drowi Teofilowi Sozańskiemu, dotychczasowemu staroście, obywatelstwo honorowe.

Rada gminna miasta Pilzna nadała p. Tytusowi Budzisz Bujnowskiemu, notaryuszowi i burmistrzowi, obywatelstwo honorowe w uznaniu jego długoletnich zasług około podniesienia i rozwoju miasta.

— **Rewizya i aresztowania.** *Hal. Ruś* donosi, że d. 19 b. m. b. m. odbyła się w Wiedniu w redakcyi czasopisma *Nauka* (pisma moskalofilskiego) rewizya, a redaktora, Daniela Kozaryszyna, aresztowano.

— **Samobójstwa.** Władysław Maryan Markiewicz, słuchacz IV roku praw na uniwersytecie lwowskim, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Nieszczęśliwy liczył lat 25. W liście, pozostawionym do rodziny, podał on, że powodem, który go skłonił do samobójstwa, była — bieda. Zdaje się jednak, że i inne przyczyny skłoniły go do rozpaczliwego kroku. Samobójca, utykający na nogę, mieszkał dość zamożnie wraz z drugim kolegą, który wyjechał na święta do domu. W mieszkaniu znaleziono rękopisy kilku prac literackich zmarłego.

Do jednego z dzienników lwowskich donoszą, iż w Samborze dnia 20 b. m. odebrał sobie życie nauczyciel gimnazyalny Stanisław Piskozub. Miał on lat 30.

— **W Siedlcach** (pow. sądeckim) nastąpiło d. 11 b. m. uroczyste otwarcie czytelni tamtejszej, założonej przez Tow. oświaty ludowej w Krakowie. Po nieszporach zgromadziło się do sali szkolnej przeszło 300 włościan obojga płci, tak poważnych gospodarzy, jak i gospodyń. X. Jan Sroczyński przemówił do zebranych w serdecznych i gorących słowach, przypominając wiersz Mickiewicza, w którym wieszcz życzy sobie, aby jego piosnki zabłąkały się także pod strzechę wieśniaczą i były śpiewane przy kołowrotku. Mowca wykazał korzyść z otwarcia czytelni, przyczem podniósł ofiarność Towarzystwa oświaty ludowej. Nauczyciel A. Koch miał następnie odczyt, zachęcający do czytania książeczek i wyjaśnił zgromadzonym cele Towarzystwa oświaty ludowej. X. wikary Wieliński przeczytał śliczną powiastkę z życia ludu wiejskiego, która się wszystkim bardzo podobała, a przy tej sposobności zwrócił także uwagę naczelnik gminy, Chrzanowski, na potrzebę zaznajomienia się z nowemi monetami, aby się nie dać oszukać wyzyskiwaczom. Niemal wszystkie książeczki porozpożyczano do domu.

— **P. Włodzimierz Spasowicz** uległ przed kilku dniami w Petersburgu atakowi apoplektycznemu. Będąc chorym, w dzień mroźny wyjechał p. Spasowicz do Izby sądowej, gdzie miał bronić sprawy adwokata Dorna i ten właśnie zawczesny wyjazd spowodował fatalny wypadek. Niebezpieczeństwo już jednakże minęło do tego stopnia, że p. Spasowicz już chodzi.

— **Uroczystości jubileuszowe w Watykanie.** Wykonawcza komisya centralna dla uroczystości jubileuszowych Ojca św. otrzymała zawiadomienie, że oprócz pielgrzymek irlandzkich i angielskich już zapowiedzianych, przybędzie także pielgrzymka szkocka w lutym pod przewodnictwem Mgra Smitha, Arcybiskupa edynburskiego. Taż sama komisya otrzymała informacyę, że deputacya Łazarzystów i Siostr Miłosierdzia postanowiła przyspieszyć swe przybycie do Rzymu w końcu stycznia, aby Ojcu św., jako jubileuszowe pierwociny, złożyć w hołdzie dary przywiązania wszystkich zgromadzeń św. Wincentego z Pauli. W audyencyi, którą w tych dniach uzyskał prezes komisyi centralnej Mgr Rudini-Tedeschi u Ojca św., udzielił on Papieżowi tych wiadomości. Prezes komisyi centralnej wydał do katolików włoskich odezwę, wzywającą ich do odbycia w końcu roku jubileuszowego pielgrzymki do Lourdes na podziękowanie Niepokalanej Dziewicy za jubileusz biskupi Leona XIII, pod której opiekę oddano wszystkie manifestacye katolickie w czasie jubileuszu.

— **Nekrologia.** Marya z Pacaków Jaroszewska, wdowa po notaryuszu b. Rzeczypospolitej krakowskiej i b. właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 90, zmarła dnia 21 b. m. w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

— W Warszawie zmarł Kazimierz Łapczyński, jeden z zamiłowanych pracowników na niwie nauk przyrodniczych. Urodzony w r. 1823, po skończeniu nauk gimnazyalnych urzędował w wydziale komunikacyj, potem przez lat kilkanaście w zarządzie drogi żelaznej terespolskiej. Jako emeryt, oddał się całkowicie ulubionej przez siebie botanice. Odbywając corocznie wycieczki po kraju w celach naukowych, obserwacyami swemi, nietylko z zakresu botaniki, dzielił się z publicznością w formie artykułów, drukowanych w *Pamiętniku fizyograficznym, Wiśle, Wszechświecie, Tygodniku ilustrowanym*. Akademia Umiejętności w Krakowie powołała go na członka komisyi fizyograficznej.

— Alfred Kurnatowski, b. właściciel dóbr Brudzewo pod Kołem (gub. kaliska), zmarł w Warszawie w 80 r. życia. Był rolnikiem doskonałym. Zajmował się żywo współczesnym ruchem naukowym, zwłaszcza w dziedzinie społecznej. *Niwa* drukowała kilka jego obszerniejszych rozpraw, pod któremi podpisywał się pseudonimem „Łodzia z Bytomia.“

Wyścigi krakowskie 1893 r.

Dzień trzeci.

Wtorek 10 czerwca.

II. Wielka nagroda Krakowa 12,000 złr., z których 10,000 złr. zwycięzcy, 1,500 złr. drugiemu, 500 złr. trzeciemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1800 m.

Zamknięto na dniu 15 grudnia 1892 r. z 41 podpisami.

1. Ks. Fr. Auersperga 5 l. „Vico.“
2. Tego samego 4 l. „Turul.“
3. Ern. Blaskowitza 4 l. „Primas II.“
4. Tego samego 3 l. „Virad.“
5. Ant. Drehera 3 l. „Biebas.“
6. Tego samego 3 l. „Beeswing.“
7. Tego samego 3 l. „Geht an.“
8. Comp. D. W. F. 4 l. „War Horn.“
9. Tych samych 3 l. „Szelvesz.“
10. Art. Egyedi 4 l. „Mikus.“
11. Tego samego 3 l. „Filko.“
12. H. Mik. Esterhazy 3 l. „Guschelbauer.“
13. Hr. Pawła Festeticsa 4 l. „Talany.“
14. Hr. Tassilo Festeticsa 3 l. „Dornröschen.“
15. Kaspar Geista 3 l. „Haragos.“
16. Ludwika Grabowskiego 3 l. „Fine Perle.“
17. „ „ 3 l. „Fougire.“
18. Hr. A. Henckla 5 l. „Szives.“
19. Hr. A. Karolyi 3 l. „Bukfencz.“
20. Mik. Kéczera 3 l. „Gourmand.“
21. Hr. Rud. Kinsky'ego 3 l. „Intrigant.“
22. „ „ „ 3 l. „Ritter Pasman.“
23. Hr. Zdenko Kinsky'ego 3 l. „Märchen.“
24. „ „ „ 3 l. „Nepdal.“
25. Gen. Alf. Kodolitscha 4 l. „Espoir.“
26. „ „ „ 4 l. „Laszlo.“
27. „ „ „ 3 l. „Würtemberg-Husar.“
28. Ant. Pechy'ego 3 l. „Crackshot.“
29. Tego samego 3 l. „Futar.“
30. Tego samego 3 l. „Vortänzer.“
31. Tego samego 3 l. „Fernende.“
32. Bar. Nath. Rotschild 3 l. „Patriot.“
33. Fel. Scazighino 5 l. „Pitypalaty.“
34. Tego samego 3 l. „Volosca.“
35. Rotm. Rud. Söllinger 3 l. „Eris.“
36. Bar. Zygm. Uecktritz 3 l. „Re Galantuomo.“
37. Hr. Jana Tarnowskiego (Chorzelów) 4 let. „Tęcza.“
38. Tego samego 3 l. „Kropidło.“
39. „ „ 3 l. „Telimena.“
40. Capt. Violet 4 l. „Springal.“
41. Tego samego 3 l. „Toro.“

Z. Meciszewski,
sekretarz Towarzystwa Międzynarodowych wyścigów w Krakowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26 b. m. po raz 140: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 27 b. m. po raz ósmy: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski — i po raz siódmy: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We czwartek 29 b. m. po raz szósty: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Radelburga; tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę 31 b. m. ku uczczeniu 50-tej rocznicy pierwszego „widowiska“ w obecnym teatrze. — Ten sam program, jaki był przed 50 laty: *Barbara Zapolska*, komedya w 3 aktach przez L. A. Dmuszewskiego — i: *Nowy Rok*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami przez J. Jasińskiego.

— Dnia 21 grudnia pochmurno; termometr od —3·3 doszedł do +1·0 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7 rano dnia 22 grudnia stan jego był 743·4 mm., termometru —3·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 23 grudnia: Post; św. Wiktoryi panny męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z V komunikatu biura konserwatorskiego Galicyi zachodniej, który wyszedł niedawno z druku, wyjmujemy następujące ustępy ważniejsze:

Posiedzenie grona krakowskiego konserwatorów dnia 8 stycznia 1892 r. Prof. Odrzywolski zawiadomił, że starania jego w sprawie restauracyi zamku w Lipowcu nie przyniosły skutku. Uchwalono prosić p. Odrzywolskiego, aby jeszcze raz odniósł się do właściciela, przedstawiając potrzebę ratowania przynajmniej tyle ważnej turmy, czyli wieży więziennej zamku, zabytku już dziś rzadkiego z XIV wieku, wskazując, że to nie pociągnie za sobą tak znacznych kosztów.

Dr Demetrykiewicz oświadcza, że otrzymał wiadomość, że drugi, uważany za zaginiony obrazek wotywny z r. 1626 w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej kościoła XX. Franciszkanów, odnalazł się. Uproszono prof. Łuszczkiewicza, aby przy sposobności obejrzał ów obraz na miejscu.

Dr Tomkowicz oświadczył, że podczas swego pobytu w Tarnowie oglądał pomniki w prezbiteryum katedry tarnowskiej i przekonał się, że restauracya, pominąwszy kwestyę polichromii, udała się bardzo dobrze. Na wniosek p. Tomkowicza uchwalono wysłać pismo z podziękowaniem i uznaniem na ręce Jego Excel. X. Biskupa Łobosa i prosić o zachowanie ambony barokowej. — Konserwator Tomkowicz zawiadomił następnie, że adwokat Dr Karol Pieniążek w Krakowie przyrzekł na jego przedstawienie dokonać własnym kosztem restauracyi pięknego renesansowego pomnika Prokopa Pieniążka w kościele w Skrzydlnej.

Posiedzenie dnia 16 lutego 1892 r. Dr Krzyżanowski zawiadamia, że bulle papieskie, odnośne do kościoła N. Panny Maryi, znajdują się w Konsystorzu.

Prof. Odrzywolski przedłożył projekt restauracyi portalu kościoła OO. Dominikanów, który po dłuższej dyskusyi przyjęto z drobnemi zmianami, przyczem prof. Łuszczkiewicz przypomniał masswerk, dochowany w Niepołomicach, który mógłby ułatwić dopełnienie zniszczonego rozetowania w portalu Dominikanów. Uchwalono zatwierdzić deklaracyę zakładu kamieniarskiego Trembeckich i kosztorys restauracyi w wysokości 800 złr., upoważniając p. Odrzywolskiego do zawarcia ostatecznej umowy imieniem grona konserwatorów z zakładem kamieniarskim. Prof. Odrzywolski zawiadomił przy tej sposobności, że OO. Dominikanie przyrzekli przenieść podwoje wraz z ramą w głąb kościoła, a schody cofnąć przed kościół tak, żeby części profilowane były całkiem odsłonięte. Stare części kamienne, pozostałe po dokonanej restauracyi, uchwalono pomieścić w składzie fragmentów po dawnych budowlach krakowskich.

Pp. Łuszczkiewicz i Tomkowicz zdawali następnie sprawę z podróży, którą jako delegaci grona konserwatorskiego przedsięwzięli do Starego Sącza, Moszczenicy i Jazowska. Na zaproszenie PP. Klarysek udali się wspomnieni dwaj panowie do Starego Sącza, w celu dania wskazówek co do zamierzonego z okazyi zbliżającego się jubileuszu św. Kingi, przedłużenia nawy kościoła klasztornego przez przeprucie ściany zachodniej, dzielącej kościół od zakrystyi zakonnic, czyli dawnego kapitularza. Przy zbadaniu budynku okazało się, że jakkolwiek wymiary, wysokość sklepień i struktura kapitularza odpowiadają dokładnie budowie zachodniej części nawy, podchodzącej pod chór zakonnic tak, że kapitularz mógłby być uważanym za przedłużenie tej części nawy, później ścianą oddzielone, jednakowoż niema śladu, aby ściana ta kiedykolwiek była otwartą i żeby mur ten, gruby na metr blisko, był przesklepionym łukami, odpowiadającemi arkadom równoległym po jednej i drugiej stronie. Wyprucie arkad może dałoby się przeprowadzić, wymagałoby wszakże wiele pracy i niemałej umiejętności. Na ołtarzu kaplicy klasztornej parterowej stoi posąg św. Kingi, ubierany w habit zakonny i ozdobne szaty. Przy bliższem zbadaniu okazało się, iż posąg ten drewniany, malowany olejno i złocony, jest piękną rzeźbą początku XVI w. Wkładane szaty zakrywają starannie wykonane w drzewie draperye wczesno-renesansowe. Święta trzyma w ręku modelik kościoła gotyckiego, który jednak kościołem sądeckim nie jest i stoi na postumencie, ubranym ornamentacyą późnogotycką, w rodzaju korony królewskiej, odwróconej na dół. Wiele kantów draperyi zostało pościnanych w epoce późniejszej. Twarz i ręce, często przemalowywane grubo, straciły cechę artystyczną. W klasztorze znaleziono, prócz przedmiotów dawniej znanych, stary szpinet prostej roboty z ornamentem arabeskowym, lekko namalowanym, mechanizmem jeszcze funkcyonującym i z napisem na przylepionej kartce: „Daniel Walachy in Monte S. Georgii Anno 1786, Nr 164.“ — Szpinet zdaje się być znacznie starszy od tej daty. W kościele parafialnym staro-sądeckim, zawierającym mnóstwo dzieł sztuki, znanych już i opisywanych, zrobiono spostrzeżenie, iż obraz, znajdujący się w górnej kondygnacyi bocznego ołtarza strony północnej, należącego do cechu szewskiego, a przedstawiający „Opłakiwanie Pana Jezusa zdjętego z Krzyża,“ malowane na drzewie, widocznie należał do dwóch skrzydeł tryptyka, umocowanych przy wielkim ołtarzu. Był to środek tryptyka, później nowo przemalowany. Swiadczą o tem dowodnie rozmiary. X. proboszcz ma zamiar tryptyk złożyć napowrót. W sklepiku za zakrystyą znaleziono skrzynię cechową podobno garbarzy, mocno uszkodzoną, ze śladami bardzo pięknej polichromii renesansowej. Zwiedzono przy tej sposobności także kościoły wiosek Moszczenicy i Jazowska.

Moszczenica ma kościółek drewniany, będący filią staro-sądeckiego. Mieści on wdzięczny drewniany ołtarz wielki skromnych rozmiarów, w stylu renesansu XVII w., odcienia niemieckiego, o dwu kondygnacyach. Zdobią go szczegóły snycerskie i delikatna polichromia i złocenie. Obraz w górnej kondygnacyi, przedstawiający św. Zofię z trzema córkami, na tle złoconem, pochodzi z pierwszej połowy XVII w. Dwa ołtarze w nawie kościoła mają cechę stylową i polichromię podobną, lecz są słabsze co do wykonania. Ołtarz lewy od wchodzącego ma na fryzie datę 1670. Na ścianach kościoła znaleziono porozwieszane części tryptyku. Środkowy obraz przedstawia św. Maryę egipską w otoczeniu aniołów, a skrzydła św. Floryana i Mikołaja. Obraz górny przedstawia św. Michała z wagą w ręku i ujęty jest w arkadę późno-gotycką *(Esel-srücken)*, a po bokach sterczą w górę fiale. Na predelli chusta św. Weroniki, trzymana przez aniołów. Obrazy w wielu miejscach zniszczone przemalowaniem. Pozostałe części nietknięte każą odnieść tryptyk ten do początku XVI w. i przypisać go jednemu ze znakomitszych cechowych malarzy, prawdopodobnie z Nowego Sącza. Wszystkie te części tryptyka za zezwoleniem konserwatora umieszczone są obecnie w Muzeum Narodowem w Krakowie. Prócz tego znaleziono na chórze mały pozytyw przenośny z XVII w., jeszcze funkcyonujący, z piękną ornamentacyą. W oknie jednem wśród szybek 6-bocznych jest jedna większa szybka okrągła (średnicy 0·15 m.), malowana, przedstawiająca nagą postać z podpisem „Seba-stian 1629.“ Obecnie w Muzeum XX. Czartoryskich.

Jazowsko, 12 kilometrów od Starego Sącza na zachód, posiada kościół murowany z zeszłego wieku. Z pierwotnego kościoła dochował się ołtarz drewniany, niegdyś prawdopodobnie główny, dziś poboczny, czysto-renesansowy, bogato rzeźbiony, ale w szlachetnym stylu z delikatną polichromią i złoceniami. Ma wysokości 5·20 m. od predelli do szczytu. Zbudowany w dwu kondygnacyach. Dolna w kształcie łuku tryumfalnego. W nyży środkowej obraz św. Stanisława, olejny, lichy, po bokach po dwie kolumny, dźwigające gzyms. Górna kondygnacya mniejsza i bez kolumn, zakończona trójkątem szczytowym, który wypełnia wypukło rzeźbiona półfigura Boga Ojca. Ołtarz ten jest widocznie prototypem ołtarzy rzeźbionych i polichromowanych, rozpowszechnionych niegdyś w okolicy (Moszczenica itd.). Z czasem mocno uszkodzony i pozbawiony wielu szczegółów, został uzupełniony częściami innego też renesansowego ołtarza, z których zrobiono rodzaj skrzydeł bocznych przy obu kondygnacyach. Części te dobre same w sobie nie godzą się jednak z tamtemi i mają być odjęte przy zamierzonej restauracyi. Na plebanii znajduje się dość ciekawa kronika parafialna, spisana przez X. Owsińskiego od r. 1700—1743; dalszy ciąg zaginął.

Posiedzenie dnia 9 kwietnia 1892 r. Sekretarz zawiadamia, że Namiestnictwo wydało wskutek przedstawienia grona rozporządzenie dnia 3 lutego b. r. L. 3737 do wszystkich konsystorzy biskupich i starostw, przypominające zakaz otwierania grobowców pod kościołami i polecające, aby do każdego otwarcia zapraszano konserwatorów.

Konserwator Demetrykiewicz zawiadamia o zarządzeniach, jakie poczynił w porozumieniu z konserwatorem Odrzywolskim za pośrednictwem starostwa wielickiego, w celu zabezpieczenia bogatych zabytków skarbca kościoła parafialnego w Wieliczce.

Dr Demetrykiewicz zawiadomił nareszcie o okólniku, jaki starostwo wielickie wydało do duchowieństwa, gmin i nauczycieli w powiecie w interesie ochrony zabytków.

Zgromadzenie przyjęło z uznaniem wiadomość o tak pożytecznej działalności starostwa Wielickiego, która może być za wzór wskazaną innym władzom.

Dr Tomkowicz zdał sprawę z przebiegu restauracyi pomnika Prokopa Pieniążka w Skrzydlnej. Pomimo wskazówek, udzielonych przez konserwatora, restauracya ta z winy kamieniarza niestety niezupełnie odpowiedziała słusznym wymaganiom.

Konserwator Demetrykiewicz zawiadomił, że Magistrat miasta Tarnowa oświadczył na jego zapytanie, że niema zamiaru burzyć tej części bndynku dawnej szkoły pod kościołem katedralnym, która ma wartość archeologiczno-artystyczną.

Posiedzenie z dnia 25 maja. W sprawie restauracyi portalu kościoła Dominikańskiego rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której wzięli głównie udział pp.: Łuszczkiewicz, Odrzywolski, Sokołowski i Tomkowicz. Zastanawiano się nad pytaniem, czyli dolne części portalu, które są zniszczone, mają być zupełnie nowe, czy też należy w nowe sztuki wprawiać taszle wykrojone z dawnej ornamentacyi roślinnej. Uchwalono bez taszlowania zrobić dolne części portalu zupełnie nowe i powtórzyć na nich ornamentacyę roślinną ściśle według dawnych wzorów, będących w tem miejscu, a nie zapożyczać ich z górnych części portalu. Ornamentacya bowiem nad kapitelami, z wyjątkiem środkowych wnęków, jest odmienną od tej, którą znajdujemy niżej. Jeden z członków zwrócił uwagę na pewne nieregularności i nieprawidłowości w cokóle portalu. Po dłuższej dyskusyi ostatecznie zdecydowano nie czynić zmian w cokóle. Co do masswerku, zaprowadzić się mającego, odłożono decyzyą do bliższego rozpatrzenia się w pozostałych śladach. *(C. d. n.)*.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 20 grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 750 sztuk. Płacono 35—38—40 42 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 22 grudnia. Dziś odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie komisyi konkursowej fundacyi Kochmanna dla premiowania literatów polskich. Komisya jednomyślnie przyznała pierwszą nagrodę 1000 złr. Władysławowi Mickiewiczowi za dzieło: „Żywot Adama Mickiewicza“; drugą premię 500 złr. przyznano Stanisławowi Witkiewiczowi za dzieło: „Na przełęczy“, opisujące lud i przyrodę tatrzańską.

Wiedeń 22 grudnia. Od swego watykańskiego korespondenta z Rzymu otrzymuje *Polit Corresp.* wiadomość, iż papieski nuncyusz w Brukseli Msgr. Nava, zostanie najprawdopodobniej nuncyuszem w Monachium w miejsce Msgra Agliardi, który jest przeznaczony na nuncyusza w Wiedniu.

Poznań 22 grudnia. Na zebraniu przedwyborczem pod Sztumem, żandarm nie pozwolił mówić po polsku. Przemawiano więc po niemiecku, a przeciw zakazowi używania języka polskiego założono protest i wniesiono skargę.

Paryż 22 grudnia. Prezydent policyi Goron otrzymać miał zawiadomienie, że książę Wiktor Napoleon zniknął z Brukseli i udał się na terytoryum francuskie.

Od kilku dni powtarzają się zbiegowiska ludu, śpiewającego pieśni o sprawie panamskiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 grudnia. Cesarz wraz z zaproszonymi gośćmi, którzy brali udział w polowaniu na grubego zwierza w Neuburg, powrócił tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń 22 grud. *Extrablatt* donosi: W znaimskim domu karnym 150 więźniów nie chciało rozpocząć przepisanej roboty. Wezwane wojsko obrzucone zostało obelgami, tak że użyć musiało bagnetów. Dwie osoby są lekko ranne; 13 przywódców buntu wydano sądowi obwodowemu, poczem więźniowie powrócili do pracy.

Buda-Peszt 22 grudnia. Max Falk obchodzi dziś 25-letni jubileusz jako naczelny redaktor *Pester Lloyda*. Z tego powodu przesłali mu gratulacye ministrowie Taaffe i Kallay, dalej Toth, Kautz, Bezecny, Dumba, Chlumecky, Plener, Russ Suess, Kronawetter, radca ministeryalny Freiberg, oraz redakcye dzienników wiedeńskich. Dziś przed południem składały Falkowi życzenia rozmaite deputacye, a po południu odbędzie się na jego cześć bankiet.

Buda-Peszt 22 grudnia. Dnia 20 b. m. zachorowały tu 4 osoby na cholerę a 2 umarły.

Berlin 22 grudnia. Berlińskie Towarzystwo lekarskie zamianowało Pasteura członkiem honorowym z okazyi 70 rocznicy jego urodzin.

Hamburg 22 grudnia. W dwóch wypadkach choroby, jakie zaszły tu w ostatnich dniach, wykazały badania bakteryologiczne cholerę.

Paryż 22 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Juliusz Roche przyłączył się do zastrzeżenia, jakie złożyli inni ścigani sądownie deputowani i zapewniał gorącemi słowy o swojej niewinności.

W dalszym toku obrad odrzuciła Izba 281 głosami przeciw 232 zwalczaną przez Tirarda poprawkę, dotyczącą opodatkowania operacyj giełdowych.

Na posiedzeniu senatu przedstawił Griffe sprawozdanie komisyi, która żąda wdrożenia dochodzenia sądowego przeciw kilku senatorom. Senator Thevenet, objęty oskarżeniem, zapewniał o swojej niewinności, podnosząc, iż od przedsiębiorstwa panamskiego nic nie otrzymał. Obrady nad sprawą sądowego ścigania odbędą się dzisiaj lub jutro.

Paryż 22 grudnia. Izba odrzuciła dziewięciofrankową nadwyżkę należytości od alkoholu i przyjęła 304 głosami przeciw 237 całą ustawę w sprawie podatku od napojów spirytusowych. — Następnie uchwaliła Izba prowizoryum budżetowe.

Pojedynek między Deroulèdem a Clémenceau został odroczony aż do chwili stwierdzenia, kto został obrażony.

Paryż 22 grudnia. Krążą pogłoski, że wdrożone zostało dochodzenie sądowe przeciwko bulanżystom: Naquet, Saint-Martin, Lageuerre i Laur.

Paryż 22 grudnia. Organ Gobleta *Petite République* przytacza dekret prezydenta Grévy'ego, według którego w r. 1887, kiedy Rouvier objął przewodnictwo gabinetu, fundusz tajny wynosił 1,200.000 franków.

Belgrad 22 grudnia. Wczoraj odbyły się tu wybory reprezentacyi miejskiej. Wybrani zostali liberalni kandydaci. Burmistrzem wybrano adwokata Taticza.

Bukareszt 22 grudnia. Senat uchwalił 71 głosami przeciwko 9 projekt ustawy, normującej awanse i służbę wojskową członków rodziny królewskiej.

Pittsburg 22 grudnia. Z robotników, nienależących do związku robotniczego, umarło znowu trzech. Krążą pogłoski, że na 4.000 robotników, którzy nie biorą udziału w strejku, zachorowało 2.000, a 32 umarło wskutek otrucia. Zarządzono oględziny zwłok.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla głodnych dzieci nadesłał X. Fr. Pobudkiewicz 2 złr., Dr M. B. 2 złr.

Dla Unitów w gubernii orenburskiej nadesłał Dr M. B. 1 rubla.

Na zakład Brata Alberta nadesłał Ekielski 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—2 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6 40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6 45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10 08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5 – pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10 30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8 20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7 05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2 15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 grudnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opodat.	97 70	Anglobank	147 50
„ srebrna „	97 35	Union	237 —
„ 4% złota	116 —	Bankverein	114 50
„ 5% pap. nieop	100 45	Akcye Länderbank.	224 20
Akcye Ban. Aus.-W.	980 —	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	312 —	„ „ lwowsko-czerniow.	245 50
Londyn	120 20	„ „ połud.	90 —
Napoleony	9 57½	Elbethal	226 —
Dukaty	5 68	Nordbahn	2795
Marki	59 05	Staatsbahn	293 50
5% Renta węg pap.	100 42	Alpin	50 80
4% „ „ złota	113 85	Akcye tytoniowe	168 50
Losy prem. węg.	143 25	Ruble	119 75
Losy tureckie	41 65		

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 22 grudnia.

Banknoty austr.	169 25	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	169 25	Akc. kol. Kar. Lud.	92 25
Banknoty ros.	202 95	„ austr. kred	165 12
5% Listy zast. pols.	63 70	Ultimo Ruble	202 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“:
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 22 grudnia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 25	120 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 20
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	98 30	99 —
5% „ „ „	100 70	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	108 —	108 70
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	99 80	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	98 80	99 40
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 25	102 25

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ propinacyjne	94 75	95 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	100 70	101 40
5% „ „ „ „ II „	100 50	101 20
4% pożyczki krajowej galic.	92 20	92 90
4½% „ „ „	98 —	98 75
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	338 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	219 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	244 —	246 —
Losy		
miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	37 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	11 40	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 21 grudnia.

	płacą złr. ct	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	338 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% listy galic. banku kraj.	99 —	99 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 —	95 70
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 50	95 20
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 80	105 50
„ „ propinacyjne	94 70	95 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	98 30	99 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 21 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 40
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 35
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21 grudnia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²/₁₀% papierowa	97 85	98 05
4²/₁₀% srebrna	97 55	97 75
4% złota austryacka	116 10	116 30
5% papierowa austryacka	100 45	100 65
4% złota węgierska	114 05	114 25
5% papierowa węgierska	100 40	100 60
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	104 80	105 20
4% „ węgierskie	94 50	95 45
4½% pożyczki krajowej galic.	98 25	— —
4% „ „ „	92 50	— —
4% propinacyjne galicyjskie	94 45	95 45
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	112 50	113 50
3% „ „ „ „ „ 1889	109 75	110 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 —	108 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 35	98 85
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	94 50	95 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 —	95 —
4½% zast. gal. banku kraj.	99 —	99 50
4% austro-węg. banku	99 70	100 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	126 50	127 —

Priorytety	płacą złr ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 70	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	96 70
4% „ Lwów-Czern. opodat.	86 —	86 90
4% „ „ nieopod.	95 —	96 —
3% „ południowej	150 25	151 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 —	95 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	148 75	149 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	114 75	115 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	382 —	383 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	314 75	315 25
węg. banku kredytow. 200 „	362 —	362 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	225 10	225 50
austro-węgiersk. banku 600 „	980 —	981 —
Unionbanku 200 „	237 90	238 40
kolei Albrechta 200 „	93 50	94 50
„ Alfölda 200 „	200 —	200 50
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2795	2802
„ Karola Ludwika 210 „	217 20	218 20
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 25	187 75
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	246 —	246 50
„ państwowej 200 „	294 70	295 10
„ południowej 200 „	90 50	91 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	200 —	200 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	196 75	197 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	50 80	51 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	168 25	188 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	141 25	142 25
„ „ 1860 „ 500 „	143 50	143 90
„ „ 1860 „ 100 „	154 75	155 75
„ „ 1864 „ 100 „	187 50	188 50
węg. prem. z. r. 1870 po 100 „	143 50	144 —
„ regul. Cisy	139 —	139 50
austr. regul. Dunaju	128 75	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	164 50	165 50
serbskie 100 frankowe	39 —	39 50
tureckie	44 50	45 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 10
kredytowe z r. 1858	193 50	194 50
miasta Krakowa	24 25	24 75
czerwonego krzyża austryackie	17 90	18 40
„ „ węgierskie	11 60	12 —
Rudolfa	24 25	25 25
miasta Stanisławowa	38 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 68	5 70
20-frankówki	9 57	9 58
Funty szterlingi angielskie	12 02	12 04
Marki niemieckie	59 05	59 12
Ruble papierowe	119 50	120 —

Na gwiazdkę, na prezenta:

Literatura, gra towarzyska wielce pouczająca i zajmująca.

Drugie wydanie. — Cena 1 złr. 50 cnt.

Do nabycia w księgarniach i składach galanteryjnych. (2689 9-11)

Prośba.

Wdowa z sześciorgiem dzieci prosi o łaskawe wsparcie. — Adres: **Agn. Kruczek w Przemyślu, ul Węgierska 387.** (2716-2-3)

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie,

które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało** z dniem 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia **przy ulicy św. Tomasza L. 8, I. piętro.** — Kierownictwo Biura objęła p. Beauprè. — Godziny urzędowe: codziennie od godziny 10ej do 1ej, prócz niedziel i świąt. (2708-23-

!!PROSZĘ CZYTAĆ!!

Przy obecnym sezonie mam zaszczyt polecić swe powszechnie znane **wyroby sań i saneczek, powozów, ekwipaży** i t. p. i upraszam o łaskawe wczesne zamówienia, które wyłącznie przyjmuje mój **Główny skład powozów i sań w Podgórzu** przy ul. Rękawka pod L. 159). Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie. (2667 3 3)

J. Weigl.

Korzystny interes.

Jest do objęcia dostarczanie żywności dla oddziału wojska za rogatką Krakowa. W tym celu potrzebny jest kapital k 100 — 200 zlr. Gruntu pod budowę domku dostarczą c. i k. władze wojskowe. — Zgłaszać się mogą osoby wyznania katolickiego do Administracyi „Czasu“, gdzie otrzymają potrzebny adres. (2709-2-3)

Nowość pożyteczna dawno pożądana.
Ryba tańsza od Mięsa!

Wielkie zadanie sprowadzania tanio dobrych i świeżych Ryb z Północy do lądów stałych, zostało w ostatnich czasach przez Towarzystwo norwegskie zapomocą umyślnie do tego urządzonych okrętów, mogących każdego czasu Ryby świeżo ułowione, zabite i wyczyszczone w 40 stop. zimna natychmiast zamrażać — świetnie rozwiązane, gdyż Ryby takie mogą być w stanie zupełnej świeżości, bez utraty smaku i dobroci, w najdalsze strony wysyłane.

Pierwsze próby zrobione z Rybą zwaną Łupaczem (gatunek Sandacza), za bardzo pożywną uznaną, wypadły znakomicie — powodowany więc chęcią dostarczenia mniej zamożnej klasie taniego a dobrego pożywienia, stosunkowo tańszego od mięsa, sprowadził podpisany Dom handlowy większy transport tejże Ryby, zwanej

„Łupacz“

i poleca takową wszystkim Instytutom, Klasztorom, tanim kuchniom i tym wszystkim, którym na dobrem a taniem pożywieniu zależy, nadmieniając, że Ryba ta przyrządzona w każdy u nas znany sposób, zawsze jest smaczna i dobra, a od innych naszych Ryb znacznie tańsza. (2708-3-3)

Do nabycia

w Handlu Ant. Hawełki w Krakowie.

BAZAR
Spółki wyrobów ślusarskich, nożowniczych, rusznikarskich, pilnikarskich, brązowniczych i platerów,

w Krakowie, ul. św. Anny L. 7, poleca swe wyroby i towary Szan. Publiczności. — Podejmuje się robót budowlanych i przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres powyżej wymienionych fachów.

(2638-20-20) *Zarząd bazaru.*

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 70,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności (2705 4 5)

na święta Bożego Narodzenia:

rośliny doniczkowe w pełnym kwiecie, jak: kamelie, azalie, wrzosy, konwalie, hiacynty, tulipany, primulki itd.

Wielki dobór palm wszelkiego rodzaju; zrywanych zaś kwiatów w sztukach pojedynczych: kamelie, róże, konwalie, goździki itd. Przyjmuje zamówienia na bukiety i bukieciki, które uskuteczniają się bezzwłocznie.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

f. Rigollot (912-76-)

NA ŚWIĘTA!!

FIRMA

MIKUSZEWSKI i ZEGADŁOWICZ

w Krakowie, Mały Rynek
i w Podgórzu, Rynek, dom własny

polecają w swych Handlach:

wielki wybór wszelkich **Towarów** kolonialnych, **Herbat** chińskich i karawanowych, **Owoców** południowych, **Delikatesów, Wódek, Likierów, Rumu, Araku, Koniaku** francuskiego w różnych gatunkach, **Wód mineralnych.**

Wielki skład win węgierskich, austryackich i zagranicznych.

Fabryczny skład Świec kościelnych stearynowych i woskowych,

Oliwy stołowej i do maszyn, Pokostu, Lakierów, Farb, Szczotek, Pendzli itd.

Słonina i Szmalec węgierski.

Skład Drożdży.

Dla Szanownych Kółek rolniczych przy odbiorze towarów znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą **nie licząc opakowania.** (2681-5 6)

Cenniki towarów na żądanie darmo.

Obok handlu obszerne lokale do śniadań i kolacyj.

Piwo i bok z browaru okocimskiego. — Porter angielski i krajowy.

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczory.

Do nabycia w aptekach. (1801 22-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiśniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Rydyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysocz...ski; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stanzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Rede; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Rossner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschelis; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską

i miejską od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Swiderskiego w Tarnowie.** — Służba godzić się będzie w każdą niedzielę. (2564-33-)

PIERWSZA KONCESYONOWANA
nauczycielka tańców
Karolina Witkay

udziela LEKCYJ we własnym lokalu przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 35, I. piętro, w pensyonatach i w domach prywatnych (2307-20-20)

Do wydzierżawienia majątek ziemski

w okolicy Krakowa, w najlepszej glebie, z odpowiednią przestrzenią łąk i dobremi budynkami, od 24go czerwca 1893 r. — Wiadomość u właściciela domu w Krakowie, ul. Karmelicka L. 53. (2655 4 4)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (2471 11-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct, cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt;

również **BIDERTA**

ZGĘSZCZONE MLEKO
do pożywienia dzieci.

Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

Niniejszem potwierdza się, jako wódka pod nazwą: **„Excelsior“** wyrabiana we fabryce **Karola Neumayera w Rokowie** przy Wadowicach, używaną bywa w tutejszym szpitalu św. Łazarza z ordynacyi PP. Lekarzy ordynujących z dobrym skutkiem, jako środek podniecający trawienie i siły chorego. (2712-3-12)

Kraków, dnia 8 listopada 1892 r.

Dyrektor szpitala:
Dr. Harajewicz.

Adresy wszelk. stanów zawodowych i krajów rewne w **Intern Adressebureau, Wien, I, Wollzeile 3,** zał. 1 69. Prospekta darmo i opłat (23 9 18-20)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2208 97)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2474 6 52)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,

przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma

polskie, francuskie, niemiec., angiel. i włoskie (z wyjątkiem gazet codziennych),

i dostarcza je punktualnie i szybko. (2696-7-8)

Katalog nowy na żądanie **darmo** i **opłatnie.**

Wielki wybór win

poleca (2675 5-6)

król. węgierska centralna piwnica pod nadzorem i kontrolą król. węgier. Rządu

w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 24.

Wina czerwone i białe węgierskie **od 2 złr. 40 c.** za garniec, lub tesame **od 40 c.** za butelkę. Szlachetniejsze według oryginalnego cennika. — Nadto wszelkie wina francuskie, reńskie i hiszpańskie, oraz **koniak** francuski i węgierski.

BOZEN.

Owocowe, Jarzynne, Mięsne KONSERWY

poleca w najlepszym gatunku

TOWARZYSTWO AKCYJNE KONSERWÓW

przedtem ***JÓZEFA RINGLERA SYNOWIE***, c. k. nadworni dostawcy w **Bozen** (Tyrol południowy).

Cenniki darmo i opłatnie. Powyższe fabrykaty znajdują się w zapasie ponajwiększej części w większych handlach delikatesów. (2089-13-15)

Wiedeń. komunalne promesy

po złr. 3¼ i 50 cent. stempel.

Główna wygrana

złr. 200.000 w. a.

Ciągnienie 2 stycznia.

Promesy kredytowe

po złr. 4½ i 50 cent. stempel.

Główna wygrana

złr. 150.000 w. a.

Ciągnienie 2 stycznia.

„MERCUR“

Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft

Wien, (2670-2-3)

I, Wollzeile Nr. 10,
Mariahilferstrasse Nr. 74 B.

Państwowe losy dobroczynne

los 2 złr.

Główna wygrana

złr. 60.000, 30.000.

Ciągnienie 29 grudnia.

Promesa kredytowa i komunalna

razem 8¼ złr.

Wszystkie trzy razem 10 złr. w. a.

OBWIESZCZENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera** Dyrekcya Klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że

fabryka jarzębiaku i likierów zdrowotnych wraz z fabryką konserw jarzynowych

założona w roku 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność Jego Ces. Królew. Wysokości **Arcyksięcia Rainera**, którąto firmę jednak nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 roku.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów, nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci Izdebnickich wódek zdrowotnych, ażeby potem tym łatwiej módz ocenić różnicę w smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik, w grudniu 1892 r. (2700 2-5)

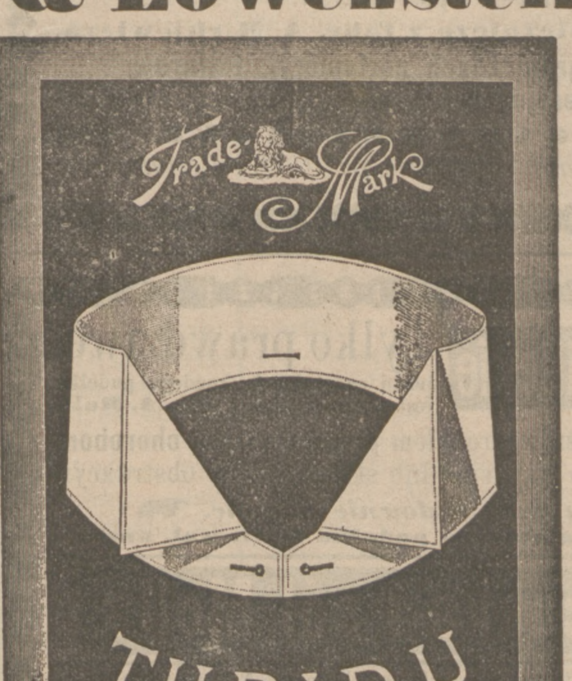
Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.

Przerwanie dziurek od guzików niemożebne

przez używanie wynalezionych przez firmę

M. Joss & Löwenstein, Prag,

Przed naśladow. prawnie ochronione. Sprzedaż tylko dla odprzedających.



Do nabycia w pierwszorzędnych handlach modnych, płócien i bielizny, w kraju i zagranicą.

przed naśladowaniem prawnie ochronnych wyciśniętych

dziurek od guziczków do kołnierzy

zwanych

„Semper-Primus.“

Największa wygoda przy zapinaniu. (2540 10-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*